

3⁵⁰
zł

(w tym 5% VAT)

NAKŁAD: 5000
(udokumentowany)

Nr indeksu 385050

6
lutego
2023**NR 6**
(3423)

ISSN 0239-2941



06 >

www.zyciebytomskie.plZnajdziesz nas także **facebook**facebook.com/zyciebytomskie

UKAZUJE SIĘ OD 1956 R. W BYTOMIU I RADZIONKOWIE

ZYCIE BYTOMSKIE

Konkurs

wygraj
kolację
walentynkową
w Villa
Vienna!



WIECEJ: STR. 4

Studenci medycyny z Uniwersytetu Kijowskiego kształcą się u nas



BYTOM. MAMY KAMPUS KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO. STUDENCI Z UKRAINY, IZRAELA, PALESTYNY, INDII I KRAJÓW AFRYKAŃSKICH PRZENIEŚLI SIĘ DO BYTOMIA I W TUTEJSZYM CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I USTAWICZNEGO PRZY UL. WROCŁAWSKIEJ KONTYNUUJĄ NAUKĘ.

Marcin Pawlenka

Z jednej strony nasze miasto uchroniło ich przed wojną i przyjęło, a z drugiej na tym zyskuje. Ukraińska uczelnia wydzierzawiła bazę noclegową w Karbiu. Stancji, pokoi i mieszkań do wynajęcia będzie jednak potrzebnych znacznie więcej. A studenci twierdzą, że się im u nas podoba. **STR. 7**

BYTOM

Pożegnanie z szyldozą rozłożone w czasie



Radni ustalili nowe, restrykcyjne zasady umieszczania reklam i szyldów w przestrzeni publicznej. Będą

one wprowadzane sukcesywnie. Nareszcie koniec z samowolką tej kwestii! **STR. 9**

BYTOM

Były prezydent nie zostanie radnym

Były prezydent Damian Bartyła nie ma szans, a prawdopodobnie i ochoty na objęcie wakującego mandatu w Radzie Miejskiej. Tak przynajmniej wynika z przepisów, ustaleń i zachowania samego zainteresowanego. **STR. 4**



BYTOM, RADZIONKÓW

Jak się nie dać oszukać i ocalić pieniądze

Oszuści wyłudziili od 87-letniej bytomianki 60 tysięcy złotych. Radzimy jak się ustrzec przed takimi nieszczęściami. **STR. 14**

UWAGA!
Fałszywy wnuczek!

Jacek Sonczowski

jacek.sonczowski@zyciebytomskie.pltel: **501 296 998**

Masz ważny temat?
Poinformuj nas o tym:

e-mail: redakcja@zyciebytomskie.pl | www.zyciebytomskie.pl

Waszym zdaniem

Jestem pod wrażeniem tego, co bytomianie zrobili dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem zbierano na sprzęt służący do walki z sepsą. Niestety, mogę wiele powiedzieć na jej temat bowiem w maju minionego roku miałam taki problem. Dzięki lekarzom z naszego szpitala zakaźnego żyję, jednak jak pamiętam walczyli o mnie wiele dni. Ale i oni niewiele by wskórali, gdyby nie specjalistyczny sprzęt. On jest naprawdę ważny i potrzebny.

Aleksandra Wajs

Nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego w Bytomiu jednocześnie przeprowadza się remonty na tak dużą skalę. Linie tramwajowe, wiadukt przy Zabrzeńskiej, ulica Dworcowa i kamienice. W takim natłoku jest to wielkie utrudnienie dla mieszkańców, szczególnie tych starszych i niepełnosprawnych. Jestem osobą poruszającą się na wózku inwalidzkim i takie remonty to dla mnie prawdziwy koszmar. Mam problem z dotarciem z ulicy Piekarskiej do sklepów, nie wspomnę o cmentarzu Mater Dolorosa, gdzie mam groby bliskich.

Roman Karwiński

Od mniej więcej 30 lat mieszkam w województwie dolnośląskim i pamiętam Bytom z czasów kiedy tutaj mieszkalem. Było to smutne, zadymione i strasznie zaniedbane miasto. Wyjechałem stamtąd z wielką ulgą. Obecnie w internecie obserwuję zmiany, jakie zachodzą w moim mieście. To, co dzieje się w Bytomiu jest imponujące. Piękny jest Rynek, piękne są kolejne odnawiane kamienice. Zmieniają się nawet dotąd smutne i szare osiedla. Na moim dawnym, czyli w Miechowicach też dzieje się wiele dobrego.

Marek Adamczewski

Brawa dla władz, że wreszcie uporządkowały kwestię reklam umieszczanych w przestrzeni publicznej. Mam nadzieję, że teraz chaos zostanie opanowany i nastanie porządek. Tylko żeby konsekwentnie egzekwowano te nowe przepisy.

Jerzy Sawicki

Przejażdżka z prezydentem Wołoszem wylicytowana za 1250 zł

Rekordowy koncert Wielkiej Orkiestry

BYTOM. Z WIELKIM ROZMACHEM ZAGRAŁA WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY. JEJ MUZYCY ZEBRALI AŻ 206 TYSIĘCY ZŁOTYCH, CZYLI NIEMAL DWA RAZY WIĘCEJ, NIŻ PRZED ROKIEM. TO NASZ LOKALNY REKORD.

Bożena Mientus, szefowa komendy miejskiej ZHP, która jak zwykle utworzyła w Bytomiu sztab WOŚP nie kryje satysfakcji: - Jesteśmy zadowoleni z finału tegorocznej akcji, przede wszystkim dlatego, że bytomianie byli bardzo hojni, a całość przebiegła w bezpiecznej i radosnej atmosferze.

Dwustu wolontariuszy krążących po ulicach zebrało do puszek ponad 166 tys. zł. Natomiast do e-skarbonki i skarbonki stacjonarnej wpłacono przeszło 32 tys. zł. A jeśli już mowa o rekordach, to warto stwierdzić, że Łódź i Łódź „U fiołków” miała najlepszy wynik w gronie punktów stacjonarnych



Bytomianie nie szczędzili grosza dla Wielkiej Orkiestry

(5,5 tys. zł), zaś wolontariusz Jarowit Groszek zebrał do swojej puszek 4,8 tys.

Sukcesu nie byłoby też, gdyby nie wyjątkowa hojność osób biorących udział w licznych licytacjach (część z nich jeszcze trwa). I tak za ponad 2 tys sprzedano roczny voucher na usługi Centrum Sportów Wspinaczkowych i Siłowych Skarpa. Pod młotek w ramach Wielkiej Orkiestry poszło też wydarzenie o nazwie „Piątek, piąteczek, piątunio”, czyli wspólny przejazd po naszym mieście z prezydentem Mariuszem Wołoszem. Anonimowy zwycięzca licytacji zapłacił 1250 zł i za to czeka go nie tylko eskapada, ale też możliwość pozdrowienia bytomian z fotelu prezydenckiego auta. **AURE**

CYTAT TYGODNIA



Na Witczaka, lampa świeci prosto w oczy, mój pies zaczął wariować na przejściu, dobrze że szanowne auto zwolniło, a ja w domu wzięłamoxazepam.

Znaleziony w sieci komentarz bytomianki **Danuty Głuszek** do podanej przez prezydenta Mariusza Wołosza informacji o doświetleniu przejść dla pieszych.

LICZBA TYGODNIA

2

tyle teledysków nagrała w Bytomiu piosenkarka Agnieszka Chylińska.

Pierwszy powstał do piosenki „Kiedyś do ciebie wrócę”, a nakręcono go w sklepie z antykami przy ulicy Rostka. Utwór ten był przebojem roku 2022 radia RMF. Ostatnio premierę miał kolejny klip jurorki telewizyjnego show „Mam talent”, tym razem zatytułowany „Drań”. Zdjęcia do niego powstały na Vitorze. Chylińska wciela się w nim w rolę staruszki, jej córki i faceta z wąsem.

FOTONOTKA



Puścili kogoś w samych skarpetkach? PS 4 dni po zrobieniu tego zdjęcia zniknęły nie tylko buty, ale i ławka.

wydarzy się

BYTOM ➤ Do 12 lutego można się zapisywać przez internet do udziału w VIII Bytomskim Biegu Żołnierzy Niezłomnych im. Piotra Woźniaka - „Wira”. Bieg odbędzie się w niedzielę 26 lutego. Biegacze pobiegą ulicami Bytomia, mając do wyboru dwa dystanse: 5 i 10 km. Start i meta - w muszli koncertowej Parku Miejskiego. Dla mniej zaawansowanych odbędzie się bieg rekreacyjny na terenie parku. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale oraz koszulki z logo imprezy.

RADZIONKÓW ➤ 13 lutego o godz. 19 wystartuje ósmy już Bieg Pamięci Deportowanych Górnoślązaków. Jego uczestnicy mają do pokonania ok. 5 km ulicami miasta, a wyruszą spod Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku (ul. św. Wojciecha 118). Całkowity dochód z wydarzenia zostanie przeznaczony na leczenie pięcioletniego Mikołaja Doliboga.

kronika policyjna

BYTOM > Nieznany jak na razie mężczyzna usiłował skraść narzędzia w hipermarkecie OBI przy ulicy Chorzowskiej. Sprawca został jednak namierzony przez ochronę i salwował się ucieczką.

BYTOM > W markecie przy ulicy Witczaka zatrzymano 57-letniego bytomianina, który kilkakrotnie odwiedził wspomniany sklep kradnąc żywność wartą ponad 500 złotych. Amator darmowych sprawunków może trafić za kratki nawet na 5 lat.

BYTOM > 42-letni kierowca audi popełnił błąd pijąc alkohol, a następnie wsiadając za kierownicę. Na ulicy Witczaka samochód zatrzymali do kontroli policjanci z „drogówki”. Badanie wykazało u bytomianina promil wypitego trunku, co skończyło się odebraniem prawa jazdy. W przyszłości mężczyzna zapłaci również sroną karę.

KARB > Wiadukt u zbiegu ulicy Wrocławskiej i Miechowskiej może być podczas niekorzystnej aury groźną pułapką. W sobotę, 28 stycznia asfalt w tym miejscu pokrył marznący deszcz. W krótkim czasie doszło do serii kraks. Samochody wpadające w poślizg uderzały w siebie. W sumie uszkodzeniu uległo aż 10 pojazdów. Na szczęście ich prędkość nie była zbyt duża i nikt nie został ranny.

BYTOM > Bezczelnej kradzieży dokonali na ulicy Dębowej nieznani sprawcy. Złodzieje zdemontowali przymocowany do dachu opła insygn bagażnik wraz ze sprzętem narciarskim.

ŚRÓDMIEŚCIE > Na ulicy Krakowskiej złodziej zuchwalec wyrwał z ręki 25-letniego mężczyzny telefon komórkowy, po czym uciekł. Okradziony oszczołwał stratę na kilka tysięcy złotych.

BYTOM > Policja drogowa przeprowadziła kolejną kontrolę trzeźwości naszych kierowców. Na ulicy Kolejowej wpadł kierowca kii. Mężczyzna miał 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. „Lepszym” wynikiem wykazał się 44-latek zatrzymany w skodzie na placu Słowiańskim. On wydmuchał w alkomat aż 3 promile. Ostatni jadący na podwójnym gazie został zatrzymany na ulicy Fałata. Kierowca fordą miał 1,5 promila wypitego trunku.

Piękny koncert w Beceku wyrazem wdzięczności partnerskiego miasta

Drohobycz nam podziękował

BYTOM. MAJĄCY SIEDZIBĘ W DROHOBYCZU KARPACKI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA UKRAINY WERCHOWYNA 1 LUTEGO WYSTĄPIŁ W NASZYM MIEŚCIE. TEN KONCERT BYŁ SYMBOLICZNYM PODZIĘKOWANIEM DROHOBYCZA DLA BYTOMIA I BYTOMIAN, KTÓRZY POMAGAJĄ UKRAINIE.



Pierwsza część koncertu wypełniły ukraińskie kolędy i pieśni na Nowy Rok.

Marcin Hałas

Uroczystość w sali Bytomskiego Centrum Kultury rozpoczęła część oficjalna. Na umieszczonym na scenie telebimie wyświetlono przesłanie mera Drohobycza Tarasa Kuczmy. Głos zabrał też prezydent Bytomia Mariusz Wołosz. Prosił zebranych, aby nadal pomagali Ukrainie. - Dzisiaj nie chodzi już tylko o pomoc materialną, chociaż ona wciąż jest potrzebna - mówił. - Ważne jest także, żeby nie ulegać prorosyjskim opiniom, żeby ich nie rozpowszechniać.

Dostali medale

Drohobycz podziękował Bytomowi nie tylko artystycznie. Oksana Matczyszyn, dyrektor Drohobyckiego

Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wręczyła Mariuszowi Wołoszowi medal za zasługi dla miasta Drohobycza. Z kolei odznaczenia za dobroczynność i wsparcie Drohobycza otrzymali senator Halina Bieda, która ze sceny mówiła o współpracy pomiędzy oboma miastami oraz nacelnik Wydziału Strategii, Funduszy Europejskich i Obsługi Inwestora Urzędu Miejskiego Stanisław Korman.

Głos zabrał także przewodniczący Rady Miejskiej Michał Stanisławski. Przypomniwał on rocznicę Tragedii Górnośląskiej. - Minęło prawie 80 lat, a Rosja nie wyciągnęła z historii żadnych wniosków i nadal w tak okrutny sposób prowadzi wojnę - mówił.

Koncert rozpoczął się od motywów bożonarodzeniowych i noworocznych. Artyści z Drohobycza śpiewali ukraińskie kolędy oraz szczeriwki, czyli ukraińskie pieśni śpiewane

w okresie noworocznym, zawierające życzenia, żeby Nowy Rok był pomyślny i szczodry.

Dwa hymny

Goście wykonali również kołomyjki - to nazwa zarówno szybkiego tańca, jak i krótkich, rymowanych, żartobliwych przyspiewek. Potem zaprezentowali żywiołowe pieśni i tańce ludowe z Karpát oraz obszaru tzw. Galicji.

Artyści Werchowyny wykonali również po polsku popularną pieśń „Hej, sokoły”, czym wywołali aplauz publiczności. Zaraz potem po ukraińsku zaśpiewali pieśń „Czerwona kalina”, a publiczność wstała i wysłuchała jej na stojąco. Na zakończenie goście zaśpiewali raz jeszcze po polsku - Mazurek Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła”, a następnie hymn Ukrainy „Szcze ne wmerła Ukraina”. ■

BYTOM

Nazwę nadano, ale nie jednomyślnie

Zgodnie z przewidywaniami, Rada Miejska nadała nazwę Praw Kobiet rondu znajdującemu się w ciągu ulicy Celnej. Opozycja zgłosiła poprawkę, która jednak nie przeszła.

Pomysłodawczynią była radna Joanna Stępień, znana z zaangażowania w tzw. Strajk Kobiet. Jednak w uzasadnieniu uchwały nie pojawiły się echa współczesnych konfliktów, ale odwołanie do dekretu Piłsudskiego, który w 1918 roku zdecydował o nada-

niu Polkom biernego i czynnego prawa wyborczego.

Mimo to radny PiS Maciej Bartków zgłosił poprawkę. Dotyczyła ona nie samej uchwały, ale jej... uzasadnienia. Bartków chciał, aby znalazły się w niej biogramy ośmiu kobiet wybranych wówczas w pierwszych wyborach do Sejmu Ustawodawczego oraz następujących wkrótce po nich wyborach uzupełniających. Tłumaczył, że zrobił tak, żeby oddać hołd tym kobietom. Przy

okazji chciał też podkreślić, że pierwsze posłanki na polski sejm w większości reprezentowały organizacje narodowe.

Przeciw poprawce wypowiedziała się radna Joanna Stępień i pomysł Bartkowi odrzucono. W rezultacie uchwałę podjęto niejednomyślnie. 5 radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz 2 radnych wybranych z listy byłego prezydenta Damiana Bartyli wstrzymało się od głosu. Za uchwałę głosował tylko 1 radny PiS - Mariusz Janas. **MH**

kronika policyjna

BYTOM > Nieprawdopodobnej kradzieży dokonano na ulicy Tarnogórskiej. Najprawdopodobniej nocą nieznani sprawcy wycięli tam 70 metrów elektrycznej tramwajowej trakcji.

SZOMBIERKI > Z korytarza w bloku przy ulicy Zabrzeńskiej złodzieje skradli dwa rowery warte w sumie ponad 4 tysiące złotych. Policja odradza pozostawianie jednośladów w ogólnie dostępnych miejscach, bowiem tego typu kradzieże nie należą do rzadkości.

SZOMBIERKI > Wandale nie estety ciągle dają o sobie znać. Tym razem na ulicy Mochneckiego chuligan uszkodził drzwi i lustro w zaparkowanym tam fiacie.

MIECHOWICE > Przystępy wyłamali drzwi na balkonie mieszkania przy ulicy Nickla. Po dostaniu się do środka sprawcy skradli walutę w euro, dolarach, a także laptopa. Gospodarze wysoko ocenili poniesione straty.

ŚRÓDMIEŚCIE > Witryna sklepowa okazała się kłopotem zabezpieczeniem dla złodzieja, który dostał się przez nią do placówki przy ulicy Drzymały. Przystępca ukradł nieustaloną na razie ilość alkoholi. Straty zostaną więc dopiero ustalone.

ŚRÓDMIEŚCIE > Fatalnie zakończyła się kontrola trzeźwości przeprowadzona na ulicy Miarki dla pewnego bytomianina. Tym razem był to rowerzysta, który zapewne nie spodziewał się, iż zostanie zatrzymany. Mężczyzna wydmuchał w alkomat promil wypitego trunku i zainkasował słony mandat. Rowerzystów na podwójnym gazie można ukarać nawet mandatem do 2500 złotych.

BYTOM > Nieproszeni goście dostali się do altanki na działkach przy ulicy Leśnej. Łupem padły elektryczne narzędzia. Sprzęt tego typu ginie w ostatnich miesiącach bardzo często.

MIECHOWICE > W domku jednorodzinnym przy ulicy Nickla złodzieje sforsowali zabezpieczenia, a następnie po wejściu do wnętrza skradli gotówkę oraz laptopa. Straty wynoszą 5 tysięcy złotych.

SZOMBIERKI > Nie posłuchał sądu kierowca renaulta zatrzymany przy ulicy Frycza-Modrzeskiego. Mężczyzna miał zakaz zasiadania za kierownicą, jednak go zignorował.

ŚRÓDMIEŚCIE

Fatalne skutki rajdu

Pijany pirat uciekał i rozbijał samochody

Sceny, które rozegrały się we wtorek 31 stycznia po południu na ulicach przypominały fragment filmu gangsterskiego. Policjanci drogowi przez kilkadziesiąt minut ścigali pirata drogowego.

Zaczęło się od telefonu do dyżurnego bytomskiej Komendy Miejskiej Policji. Anonimowa osoba poinformowała go, że na ulicy Moniuszki do osobowego forda właśnie wsiada mężczyzna wyglądający na mocno pijanego. Na miejsce natychmiast podjechał radiowóz „drogówki”, jednak wspomnianego samochodu już tam nie było.

Policjanci nie dawali jednak za wygraną i rozpoczęli patrolowanie pobliskich ulic. Na jednym z bocznych traktów znaleźli opisane auto i próbowali je zatrzymać. Ale kierowca mimo wyraźnych sygnałów jedynie przyspieszył. Ford pędził na zła-

manie karku po całym Śródmieściu. Kierowca momentami poruszał się pod prąd i ignorował wszystkie znaki drogowe. Po drodze uszkodził kilka zaparkowanych samochodów.

W końcu na ulicy Witczaka radiowóz dopędził forda i zajechał mu drogę. Desperat nawet wtedy jednak zamierzał kontynuować ucieczkę i doprowadził do kolizji z radiowozem. To był koniec rajdu. Zakuty w kajdanki mężczyzna, jak się okazało 30-letni mieszkaniec Jaworzna-Szczakowej trafił do policyjnego aresztu. Zbadano również jego trzeźwość. Alkomat wskazał aż 2 promile wypitego trunku.

Przestępcę czekają bardzo poważne konsekwencje. Odpowie za jazdę pod wpływem alkoholu, zniszczenia oraz niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. Straty wyrządzone w rozbitych samochodach zostaną dopiero obliczone, ale już wiadomo, że są bardzo wysokie. Dotąd szkody zgłosiło sześciu właścicieli pojazdów, jednak ostatecznie może ich być znacznie więcej. **TON**

Wygraj walentynkową kolację w Villa Vienna!

Ułóż tekst miłosnych życzeń w dowolnej formie literackiej, ilość znaków dowolna, ale bez przesady. Podpisz się i podaj adresata. Nie musi być z imienia i nazwiska, byle wiedział, że o niego chodzi.

Do 10 lutego do godz. 10 tekst prześlij na adres: **walentynki@zyciebytomskie.pl**, podaj swoje dane i numer telefonu (tylko do wiadomości redakcji).

13 lutego przeczytaj wyznania miłosne swoje i innych uczestników konkursu na łamach Życia Bytomskiego

Autor lub autorka najciekawszych życzeń wraz z osobą towarzyszącą spędzą walentynkowy wieczór na kolacji z dobrym winem i słodką niespodzianką w przytulnych wnętrzach restauracji

VILLA VIENNA
znajdującej się
w Bytomiu przy
ul. Wrocławskiej 62



Były prezydent nie zostanie radnym

BYTOM. BYŁY PREZYDENT DAMIAN BARTYLA NIE MA SZANS, A PRAWDOPODOBNIIE I OCHOTY NA OBJĘCIE WAKUJĄCEGO MANDATU W RADZIE MIEJSKIEJ. TAK PRZYNAJMNIEJ WYNIKA Z PRZEPISÓW, USTALEŃ I ZACHOWANIA SAMEGO ZAINTERESOWANEGO.

Tomasz Nowak

Bytomskich radnych powinno być 25, a od dwóch miesięcy jest 24. Wszystko przez to, że mandat stracił Michał Lewicki, który zdaniem sądu wbrew przepisom prowadził działalność gospodarczą na mieniu gminy. Następny na liście za Lewickim był Bartyla i to on powinien zająć jego miejsce. Potwierdził to swą decyzją Komisarz Wyborczy w Katowicach, Paweł Wysocki.

Listy poszły, ale nie wróciły

Co więcej jak się dowiedzieliśmy Komisarz kilka razy wysłał do byłego prezydenta naszego miasta pisma polecane, w których pytał go, czy jest gotowy do objęcia funkcji radnego. Jednak adresat pism nie odbierał, a jak już to zrobił, to nie wysłał odpowiedzi. Z kolei zaraz po wspomnianym werdykcie Komisarza Bartyla w mediach twierdził, że musi się zastanowić, czy wejdzie do Rady, a wcześniej uregulować sprawy rodzinne i zawodowe, bo pracuje poza województwem.

Według przepisów rajcą zostaje się dopiero po złożeniu ślubowania. Bartyla tego dotąd nie zrobił. Mógł mieć ku temu okazję podczas sesji styczniowej: - Zaprosiliśmy go na nią, ale nie pojawił się - mówi przewodniczący bytomskiej Rady Miejskiej, Michał Staniszewski. - Sprawa jest skomplikowana, cały czas ją wyjaśniamy - dodaje.

Nie zamieszkuje

Tymczasem nieoficjalnie wiemy, że były prezydent nie ma szans na objęcie mandatu. Co więcej, nawet jeśli stawi się na sesji i złoży ślubowanie, to radni i tak wygłaszają jego mandat. Dotarliśmy do urzędowego dokumentu, w którym wyraźnie stwierdza się, że „Damian Bartyla utracił prawo wybieralności albowiem nie posiada stałego miej-



Damian Bartyla nie zamieszkuje w Bytomiu

sca zamieszkania na obszarze gminy Bytom”.

Jak się okazuje Damian Bartyla nie zamieszkuje w Bytomiu, a wedle prawa właśnie fakt „zamieszkiwania” w mieście przesądza o tym czy dana osoba może zostać jego radnym. Co

więcej Bartyla nie jest też zameldowany w Bytomiu, nie widnieje w rejestrze wyborców i nie składał deklaracji z tytułu opłaty za śmieci. Nieoficjalnie wiadomo natomiast, że przeniósł się do sąsiedniej miejscowości i tam też prowadzi działalność gospodarczą. ■

Damian Bartyla rządził Bytomiem w latach 2012-2018

Do władzy doszedł wygrywając przedterminowe wybory, które były konieczne po tym, jak w referendum odwołano prezydenta Piotra Koja. Bartyla nieformalnie stał na czele inicjatorów owego referendum. W pierwszej kadencji rozbudził nadzieje bytomian i zyskał sporą popularność. Dość powiedzieć, że reelekcję w roku 2014 zapewnił sobie już w I turze. Potem było już znacznie gorzej. Kolejne kontrowersyjne decyzje, spektakularne odejścia dawnych bliskich współpracowników (część z nich Bartyla sam odsunął), narastająca krytyka, utrata zaufania. W efekcie Bartyla utracił większość w Radzie Miejskiej i możliwość decydowania. W roku 2017, kiedy zorganizowano referendum w sprawie jego odwołania jeszcze się obronił, bo frekwencja była zbyt mała, a rok potem wszedł nawet do drugiej tury następnych wyborów prezydenckich. Tam już jednak wyraźnie przegrał z od początku będącym jego krytykiem Mariuszem Wołoszem. Po porażce Bartyla wycofał się z życia publicznego, zerwał też kontakty z pozostałymi przy nim do końca ludźmi. W ocenie wielu mieszkańców jest symbolem zawiedzionych nadziei.

BYTOM

Kierowcy uważajcie na zmiany

Kierowcy jeżdżący ulicami Strzelców Bytomskich oraz Dąbrowa Miejska muszą zachować szczególną ostrożność w okolicy remontowanych wiaduktów.

Wiadukty kolejowe są przebudowywane w ramach modernizacji linii kolejowej. Prace idą pełną parą, a to

oznacza spore zmiany i utrudnienia dla kierujących. 6 lutego rusza kolejny etap prac na obiekcie nad ul. Strzelców Bytomskich. Dlatego też wyłączone z ruchu zostaną wewnętrzne pasy ruchu w obydwu kierunkach. Samochody pojawią jedynie pasami zewnętrznymi,

ale niezbyt szybko. Wprowadzono bowiem ograniczenie prędkości do 40km/h.

Ostrożność nieodzowna jest też w rejonie wiaduktu nad ul. Dąbrowa Miejska. W miniony weekend był on zamknięty, w najbliższym czasie zaś napotykamy tam na utrudnienia. **TON**

według was

Antoni Wojciechowski
przedsiębiorca,
starszy Cechu
Rzemiosł Różnych



Kiedy jestem klientem, karta jest dla mnie bardzo wygodnym sposobem płatności. Nie muszę się martwić, czy mam pieniądze w portfelu, czy sprzedawca będzie miał wydać resztę. Z drugiej strony - banki od każdej transakcji pobierają prowizję. W firmie zawsze mówimy klientom, że mogą wybrać taką formę płatności, jaka jest dla nich wygodniejsza. Ale w przypadku małych i średnich przedsiębiorstw może się okazać, że w każdym miesiącu do kosztów działalności dojdzie do kosztów kilkaset złotych prowizji od płatności kartą. Warto też zwrócić uwagę, że konsekwencją płatności elektronicznych może być w przyszłości całkowite wyeliminowanie gotówki. I wtedy w jakiejś ekstremalnej sytuacji, która odejnie nas od systemu elektronicznego może się okazać, że zostaniemy bez pieniędzy i nie będziemy mieli za co zrobić zakupów.

Tomasz Fiałkowski
przedsiębiorca,
współwłaściciel
lodziarni



Każda płatność jest dobra, bo każda trafia do firmy - bez względu na to, czy jest to gotówka, czy płatność elektroniczna. Wbrew pozorom operowanie gotówką także niesie koszty i niedogodności. Na przykład, kiedy idę z utargiem do banku - ktoś może mnie napaść. Moim zdaniem karta jest bardzo dobrym środkiem płatniczym. Świetnie sprawdza się także BLIK. Na przykład dziecko wraca ze szkoły. Nie ma jeszcze własnej karty, nie wzięło gotówki. Chce kupić jakiś drobny posiłek. Stoi przy kasie, dzwoni do mamy, ta dyktuje mu kod BLIK i może nim zapłacić.

MIASTO

0,79%

Tyle wynosi dziś
prowizja od płatności
kartą, jaką uiszcza
przedsiębiorca.

Nie cała kwota trafia do banku.
Najwięcej pobiera... agent
rozliczeniowy.

Płacić kartą czy gotówką?

BYTOM, RADZIONKÓW. PŁATNOŚCI KARTĄ SĄ WYGODNE, DZIĘKI NIM NIE NOSIMY WYPCHANEGO PORTFELA. ZBLIŻENIOWO ZAPŁACIMY TEŻ TELEFONEM ALBO ZEGARKIEM. CZY TO „NABIJANIE KIESZENI” BANKOM? W SIECI POJAWIŁY SIĘ APELE, ŻEBY WSPIERAĆ MAŁE POLSKIE FIRMY, UŻYWAJĄC GOTÓWKI.

Marcin Hałas

Z jednej strony kartą (płatniczą, debetową, kredytową i przedpłaconą) można zapłacić już niemal wszędzie - nawet na stoisku ze zniczami przed bytomskim cmentarzem Mater Dolorosa. Niemal wszędzie, bo posiadając tylko kartę raczej nie zrobimy zakupów na targu w Radzionkowie. Są jednak ludzie - zwłaszcza młodzi - którzy gotówki w ogóle nie noszą.

Bank zabierze wszystko?

Z drugiej strony dość często podnoszą się głosy przeciw eliminacji gotówki. Na Facebooku zdobył dużą popularność post przekonujący do płacenia gotówką. „Opłaty bankowe za moją transakcję płatniczą pobierane od sprzedawcy wynoszą 3%, czyli około 1,50 zł. Dlatego po 30 transakcjach z początkowych 50 zł pozostanie tylko 5 zł, a pozostałe 45 zł stanie się własnością banku” - mogliśmy przeczytać w apelu. Brzmi efektywnie, ale nie do końca jest prawdą.

Owszem, kiedyś prowizje od transakcji bezgotówkowych wynosiły od 1,5 do nawet 3 procent. Jednak obecnie to około 0,69-0,79 procent. Kwota ta dzielona jest pomiędzy podmioty. „Krwiożerczy” bank dostaje tylko 0,2 do 0,3 procent. Pozostała część dzieli między sobą agenci rozliczeniowi oraz wielkie międzynarodowe organizacje płatnicze - wydawcy karty (Visa i MasterCard). Najwięcej dostaje agent rozliczeniowy, ale to on instaluje i obsługuje terminale. Często dolicza jeszcze stałą miesięczną opłatę za dzierżawę terminalu.



Większość z nas wciąż jeszcze nosi w portfelu zarówno karty, jak i gotówkę

Przeciw szarej strefie

Wbrew pozorom, gotówka otrzymywana przez przedsiębiorców również może generować im dodatkowe koszty. Banki ustanowiły bowiem prowizję za wpłatę gotówki na własne konto. Na szczęście obowiązuje ona tylko w przypadku wpłat w kasie, wpłaty automaty (jeszcze) nie pobierają prowizji.

Likwidacją płatności gotówkowych w Polsce najbardziej zainteresowany jest... rząd. Podobnie w innych krajach. W naszym kraju ustanowiono limit płatności gotówkowych pomiędzy przedsiębiorcami - w tym roku wynosi on 15 tysięcy złotych, ale już w przyszłym zostanie zmniejszony do 8 tys. Nawet jeżeli sprzedawca ma 50 tysięcy złotych utargu i będzie chciał nim zapłacić dostawcy towaru, to i tak będzie musiał wpłacić pieniądze do banku i wykonać przelew.

Wszystko po to, żeby ograniczyć tzw. szarą strefę. Jeżeli fryzjerowi albo mechanikowi samochodowemu zapłacimy za usługę gotówką, może on jej „nie przepuścić” przez kasę fiskalną i nie zapłacić od tego przychodu podatku. Jeżeli zapłacimy kartą - po płatności zostanie ślad.

Wolnościowcy mówią: veto

Eliminacja gotówki budzi sprzeciw ludzi o prawicowych poglądach - tzw. wolnościowców. Zwracają uwagę, że płatności kartą mogą mogą umożliwić „totalną inwigilację”, bo operator kart będzie wiedział wszystko o naszych zakupach.

Drugi argument wolnościowców brzmi: wyeliminowanie gotówki może pozwolić na „eliminowanie” ludzi nieprawomyślnych. Wystarczy zablokować im dostęp do pieniędzy na koncie. Brzmi jak fantastyka, niemniej podobny mechanizm już próbowano zastosować. W czasie pandemii w Kanadzie przeciw lockdownowi protestowali tzw. truckersi, czyli kierowcy wielkich ciężarówek. Jednym z pomysłów na walkę z nimi było zablokowanie ich kart płatniczych. ■

BYTOM

Jak to się robi w Bytomiu

Czy lokalni przedsiębiorcy w naszym mieście rzeczywiście wolą gotówkę? Bez chwili zawahania można płacić gotówką w supermarketach albo na stacjach benzynowych. A w małych sklepach?

- mówi właściciel małej bytomskiej firmy zatrudniającej do 5 pracowników. - Z każdej strony jesteśmy zdzierani, a tu dochodzą nam jeszcze prowizje. Ale terminal mam, bo przychodzą ludzie, którzy chcą płacić kartą. Kiedy nie miałem terminalu, mówili że przyjdą jak wyjmą pieniądze z bankomatu. I najczęściej już do mnie nie wracali.

Jeśli klientowi forma płatności jest obojętna, zawsze może zapytać sprzedawcę, co ten woli. Płatność gotówką jest wygodna np. dla właścicieli małych warzywniaków, którzy po towar jeżdżą na tzw. giełdę, gdzie kupują wprost od rolników i sami płacą im gotówką. ■

Znalezione w internecie

Widziałem taką reklamę: Nowocześni ludzie płacą dziś zegarkiem. A przecież już mój dziadek wiedział, że zegarkiem można zapłacić w sklepie. Zwłaszcza w monopolowym.

Przekaz
1,5% podatku
Fundacji PETRALANA
KRS 0000543620

PETRALANA
Fundacja

Pomóż nam
pomagać

www.fundacijapetralana.eu

DOŚWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

fundacijapetralana

REKLAMA

Tomasz Nowak

naczelný



Po co nam Rondo Praw Kobiet?

No właśnie, po co bytomscy radni zdecydowali, że rondo w ciągu ulicy Celnej zyska imię „Praw Kobiet”? Co w ten sposób czcimy? Oficjalnie podobno fakt, że ponad sto lat temu polskie kobiety jako pierwsze w Europie zyskały prawa wyborcze równe tym od dawna przysługującym mężczyznom. Tak po prostu, niejako z automatu zaraz po odrodzeniu Polski, bez jakichś specjalnych zabiegów, czy znanych z innych krajów działań sufrażystek, które cel osiągały o wiele później. Chcę wierzyć w tę wersję (choć jasnego powiązania tu przecież nie ma), bo jeśli jak w innych miastach nadając rondu imię „Praw Kobiet” mielibyśmy solidaryzować się ze Strajkiem Kobiet, to ja już się wstydzę za nasze miasto jak nigdy w życiu i większej hańby nawet sobie nie wyobrażam.

Trzymam się zatem tej wersji oficjalnej – mam nadzieję, że nie naiwne – ale nadal nie rozumiem po co to wszystko? Czemu w taki szczególnie sposób pochylamy się akurat nad prawami kobiet? Co chcemy innym, także naszym potomkom przez taki akt powiedzieć? Co to są „prawa kobiet”? Przecież nie jakieś inne od tych

należnych mężczyznom, należnych ludziom. Czy zatem teraz jakiś radny złoży wniosek o nadanie innemu rondu (a raczej ulicy, bo nie-nazwanych rond już nie mamy) imienia „Praw Mężczyzn”? A potem przyjdzie czas na ronda praw dzieci, nastolatków, seniorów, a z czasem może i ronda imienia akwarystów, blondynów i miłośników pomidorowej z ryżem? Niby mają oni takie same prawa, jak kobiety, ale jakoś specjalnie tego faktu nie uczuliśmy.

I na koniec dwa przemyślenia. Pierwsze: na szczęście Rondo Praw Kobiet leży na kompletnym uboczu, stanowi jedynie dojazd do obwodnicy. Nie ma tam żadnych domów, a jedynie siedziba firmy. Usłyszymy zatem o tym dziwadle jedynie wtedy, gdy Miejski Zarząd Dróg i Mostów zabierze się za remont nawierzchni ronda i poda to do wiadomości albo, gdy w tym miejscu nie daj Boże dojdzie do wypadku. Przemyślenie drugie (wiem – powtarzam się): nadal w naszym mieście nie uhonorowaliśmy odpowiednio i współmiernie do wielkich zasług twórcę jego świetności, nadburmistrza Georga Brüninga. Choć akurat dobrze, że nie nadano jego imienia temu właśnie rondu.

Maciej Kurylas

nauczyciel



Fabryka czynności niepotrzebnych

Ponoć najgorzej jest zrobić najlepiej na świecie nikomu niepotrzebną i nic nie wnoszącą robotę. Jestem nauczycielem i pomimo, że uwielbiam swój zawód, to mam wrażenie, że polska szkoła stała się i cały czas rozwija się w kierunku fabryki wykonywania czynności niepotrzebnych. Fabryka ta ma trzy zasadnicze linie produkcyjne. Pierwszą z nich jest stara i zdezelowana linia podstaw programowych, przez którą tłoczy się do młodej głowy w dużej mierze zupełnie zbędne, scholastyczne informacje, które przydają się w życiu codziennym mniej więcej w tak jak polscy skrzydłowi na ostatnim mundialu.

Drugą jest też nienowoczesna, ale bardzo dystygnowana i poważna linia szeroko pojętej kontroli i nadzoru. – Puk puk! Dzień dobry! Kontrola z kuratorium, prosimy o przygotowanie wszystkich segregatorów, teczek, akt osobowych, regulaminów i statutów. Będziemy wszystko dokładnie sprawdzać! Nagle ktoś niemożliwie odważny pyta: – A nie chcieliby Państwo zobaczyć jak lekcje prowadzi nauczyciele, poznać nasze szkolne dzieci i młodzież? – Dzieci i młodzież?! Bez żartów! Dawać segregatory oraz teczki i to z pięciu lat do tyłu!

Trzecia linia produkcyjna fabryki wykonywania czynności niepotrzebnych jest zdecydowanie

moją ulubioną. To linia sprawozdań i tworzenia bezdennie niepotrzebnych dokumentów. Proszę napisać sprawozdanie X. Proszę bardzo gotowe! Dobrze, to teraz bardzo proszę napisać sprawozdanie Y z przebiegu pisania sprawozdania X. Ale czy rekomendacje wynikające z obu sprawozdań nie wymagają przypadkiem powołania zespołu, który zajmie się tymi bzdurami i napisać sprawozdanie Z? Oh! Jakie będziemy mieli piękne segregatory i teczki!

Najgorsze jest to że, parafrazując klasyka, nie tylko jesteśmy w polskiej szkole w czarnym miejscu, gdzie plecy każdego z nas rozdławiają się na dwie części, ale też zaczęliśmy się w nim urządzić. Siedzimy w tym po uszy i mam wrażenie, że niektórym jest nawet dobrze z tym i w tym wszystkim. Tutaj czas na mój ulubiony dialog: – Tak musi być. – A dlaczego? – Bo tak zawsze było.

Dlatego ja i trochę podobnych mi belfrów czujemy się trochę jak w konflikcie tragicznym. Niby człowiek wie, że powinien przestać się starać, żeby to wszystko wreszcie runęło. Ale z drugiej strony są dzieci i młodzież, które nas potrzebują. Więc w oparach absurdu, wykonując masę czynności niepotrzebnych, musimy znaleźć czas na to, co najważniejsze. I wcale nie chodzi o segregatory, czy teczki.

Marek Wójcicki

nauczyciel



Edukacja i pieniądze

Niestety, nie trzeba wielkiej przenikliwości ani obserwacyjnego zmysłu, aby dostrzec, że rodzima edukacja ze swoimi zadaniami radzi sobie nie najlepiej. Stan polskiej szkoły dobrze znają wszyscy uczestnicy edukacyjnego procesu, czyli uczniowie, rodzice i nauczyciele. Nawiasem mówiąc, odnoszę wrażenie, że jakością nauczania najmniej przejęci są oświatowi decydenci.

Oświata w Rzeczypospolitej jest publiczna, a to oznacza, że za jej jakość odpowiada władza centralna i samorządowa. Każda z tych władz posiada odrębne kompetencje. Za podstawy programowe, czyli z grubsza rzecz ujmując, to czego uczyć należy, odpowiada władza centralna. Do zadań samorządów należy natomiast zapewnienie sprawnego funkcjonowania szkół i innych placówek oświatowych. Zatem wydaje się, że samorząd ma nikły wpływ na jakość edukacji na swoim terenie, ponieważ odpowiada głównie za „technikalia”.

Oczywiście w jednym mieście komfort pracy w oświatowych placówkach będzie wyższy, w innym niższy, wielkiego wpływu na jakość kształcenia to jednak nie ma. To nie do końca prawda. Od decyzji władz lokalnych zależy coś bardzo istotnego, mianowicie liczebność klas i oddziałów. Liczebność klas (zazwyczaj wysoka), to jeden z zasadniczych problemów polskiej edukacji. I naprawdę nie chodzi tutaj o nauczycielski komfort, tylko jakość i sensowność pracy. W zbyt licznej klasie pewne metody pracy są po prostu nie do przeprowadzenia.

Można zapytać, czy samorządowi decydenci powyższych zależności nie są świadomi? Zapewne są. W przeciwieństwie do urzędników szczebla centralnego są blisko szkół, kontakty z placówkami i ich kierownictwem są relatywnie częste. Wielu z nich to byli nauczyciele. Ponadto decyzje o otwieraniu licznych klas są z punktu widzenia interesów gminy czy powiatu w pełni racjonalne. Jak nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze. W tym przypadku o sposób liczenia subwencji oświatowej, czyli środków przekazywanych z budżetu centralnego na utrzymanie szkół. Otóż wysokość subwencji jest uzależniona od liczby uczniów, niezależnie od tego w ilu oddziałach się uczą. Jeżeli urząd zezwoli na otwarcie większej liczby klas z mniejszą liczbą uczniów, wyda więcej pieniędzy. A wartość subwencji pozostanie taka sama. Niezależnie od gminy, na przykład Bytomia, na dopłacanie nie stać i koło się zamyka.

Wiem, że koszty utrzymania szkół to zazwyczaj bardzo poważna część gminnego budżetu. Ale jakości edukacji na pieniądze do końca przeliczyć się nie da. Najlepsi absolwenci szkół podstawowych uciekają z miasta do renomowanych placówek w Chorzowie, Katowicach, Tarnowskich Górach. To bardzo niedobry trend. Mamy wokół Bytomia sporo małych miejscowości z których młodzież do szkół średnich musi wyjechać. Powinniśmy zadbać o to, żeby wybrała bytomskie szkoły, nauczyciel

Halina Bieda

senator RP



Ku pamięci!

W ostatnich dniach stycznia wspominaliśmy i upamiętnialiśmy ofiary dwóch różnych tragicznych wydarzeń, które miały miejsce w naszym mieście. Jedno z nich to Tragedia Górnośląska, której ofiary upamiętniamy 29 stycznia. Drugie to katastrofa górnicza w Heinitzgrube (później Kopalnia Rozbark), która się wydarzyła 31 stycznia 1923 roku. O Tragedii Górnośląskiej i wszystkich represjach z nią związanych przez długi czas nie wolno było mówić. Pamięć o ofiarach przetrwała w ich rodzinach, bo jak pisał Carlos Ruiz Zafon „póki nas ktoś pamięta, wciąż żyjemy”. Ten cytat z pewnością dobrze oddaje istotę pamiętania. Czy ta pamięć jest nam potrzebna? Bezwzględnie tak!

Oskar Wilde w jednej ze swoich sztuk napisał, że „pamięć to pamiętnik, który stale nosimy ze sobą”. Dużo w tym racji. Gdyby nie nasza pamięć to być może o Tragedii Górnośląskiej młode pokolenie nigdy by nie usłyszało. Wszak przez długi czas był to temat zakazany. Jednak dzięki pamięci bliskich przetrwał i w pewnym momencie ujrzał światło dzienne. Rekonstrukcja stycziowych walk w Miechowicach, działalność edukacyjna Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w Radzionkowiu czy stale uzupełniana lista deportowanych to działania podtrzymujące tę pamięć. Czytając i słuchając opisów tych tragicznych wydarzeń, ma się

nieodparte wrażenie, że historia lubi się powtarzać. Dziś dotyka ona mieszkańców Ukrainy. Agresor niestety jest ten sam.

Katastrofa górnicza sprzed stu lat była jedną z najtragiczniejszych na obszarze dzisiejszej Polski i największą w Bytomiu. Pochłonęła 145 ofiar. I tu znów pamięć bliskich okazała się bezcenna. To oni pamiętali i przekazywali opis tamtych wydarzeń. Obecna na upamiętnieniu ofiar, w 100. rocznicę katastrofy, wnuczka jednego z poległych górników jest właśnie takim strażnikiem rodzinnej pamięci.

Przywracaniem pamięci jest też Bieg Pamięci Żołnierzy Niezłomnych im. Piotra Woźniaka – Wira. Piotr Woźniak – Wir żołnierz AK, po wojnie mieszkający w Bytomiu, autor znanej książki „Zapluty karzeł reakcji”, jest nie tylko patronem biegu, ale też jednej z bytomskich ulic. W lutym tego roku odbędzie się już VII edycja biegu.

Bytom to miasto starsze od Krakowa. W przyszłym roku będziemy obchodzić 770. rocznicę jego lokacji. Może więc warto co nieco sobie przypomnieć. Przejść się i poszukać śladów ciekawych wydarzeń, które tu miały miejsce i są zapisane na kartach historii, śladów życia i działania niezwykłych ludzi, mieszkańców Bytomia. Spacerując po mieście możemy odkryć jego przeszłość, zachwycić się nią, być może wyciągnąć z niej wnioski. Udanych wędrówek po zakamarkach historii naszego miasta!

Otworzyli im drogę do Europy

BYTOM. 500 POCHODZĄCYCH Z 30 KRAJÓW STUDENTÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO PRZENIOSŁO SIĘ DO CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I USTAWICZNEGO PRZY UL. WROCŁAWSKIEJ. CZĘŚĆ UCZELNI DZIAŁA BOWIEM TERAZ W BYTOMIU KORZYSTAJĄC Z ZAPLECZA DYDAKTYCZNEGO ORAZ BAZY NOCLEGOWEJ.



Studenci z Kijowa będą się teraz kształcić w Bytomiu

Marcin Pawlenka

Wraz z wybuchem wojny ukraińska uczelnia zwróciła się o pomoc do prezydentów śląskich miast. Bytomski samorząd zaproponował przeniesienie części uczelni do CKZiU. Przestrzeń placówki, a także wyposażenie, takie jak pracownia rentgenologiczna, anatomiczna czy stomatologiczna okazały się optymalnym miejscem dla KUM. Ruszyło stopniowe przenoszenie uczelni do Bytomia.

- Latem zeszłego roku ponad 200 studentów z Ukrainy i innych krajów odbyło praktyki w szpitalach, aptekach i klinikach dentystycznych na terenie Śląska. Kolejnym krokiem była organizacja studiów dziennych KUM, według ukraińskiego programu edukacji - wyjaśnia Oleksandr Potii, specjalista ds. jakości nauczania KUM. Następnie utworzono przeznaczony dla 160 osób dom studenta w budynku dawnej Szkoły Podstawowej nr 21 w Karbiu. Jest on zlokalizowany zaledwie kilkaset metrów od CKZiU. Uczelnia wydzierżawiła obiekt od miasta.

Z korzyścią dla miasta

Wsparcie ukraińskiej uczelni przez bytomski samorząd już teraz przynosi miastu korzyści gospodarcze i wizerunkowe. - Wydzierżawiliśmy budynek w Karbiu, jednak już niebawem konieczne będzie rozszerzenie bazy noclegowej, co będzie korzystne dla miasta. Nasi studenci mocno się również angażują w życie Bytomia. Dali temu wyraz podczas organizowanego w mieście Orszaku Trzech Króli. Wierzymy, że po wojnie kampus zostanie w Bytomiu i będzie symbolem integracji uczelni w Unii Europejskiej - mówi Alexander Pokanevych, prezydent KUM.

Kijowska uczelnia powstała 30 lat temu. Kształci studentów z 64 państw, m.in. z krajów afrykańskich, Palestyny, Izraela i Indii. Mottem uniwersytetu od 2014 roku jest: „Rozpoczynamy drogę do Europy ze swojej uczelni”. ■

Waszym zdaniem

FAINA KUDARENKO (studentka z Ukrainy)

Doceniam nie tylko wyjątkową infrastrukturę dydaktyczną, która jest w Bytomiu, ale przede wszystkim to, że mamy możliwość nauki stacjonarnej. Niestety pandemia, a później wojna ograniczały nas do zdalnego nauczania. Jestem zaskoczona tym, jak serdeczni i uczynni są mieszkańcy Bytomia. To wyjątkowe miasto, które w odróżnieniu od dużych aglomeracji różni się tym, że jest po prostu przyjazne.



OTI VICTOR NKEMSINACKI (student z Nigerii)

Nigdy wcześniej nie miałem okazji odwiedzić Polski. Stało się to wraz z przeniesieniem części naszej uczelni do Bytomia. Jestem pod wrażeniem tutejszej infrastruktury medycznej.





Paweł
Kobyliński
zaprasza



10.02.2023 r.
godz. 17.00

Gość:

Jarosław Kurski

Wstęp bezpłatny

Centrum Kultury Jazovia
Gliwice, Rynek 10

Obowiązują zapisy mailowe: zapytania@pawelkobyliński.pl

Dzięki remontom liczne pustostany zyskują nowe życie

Mieszkańcy odebrali klucze do 16 mieszkań socjalnych

BYTOM. 16 NOWYCH LOKALI SOCJALNYCH ODDANO DO UŻYTKU W MINIONYM TYGODNIU. KLUCZE DO NICH LOKATOROM WRĘCZYŁ PREZYDENT MARIUSZ WOŁOSZ. POTRZEBY MIASTA W TEJ DZIEDZINIE NADAL SĄ GIGANTYCZNE.

Tomasz Nowak

Wspomniane osoby wprowadzą się do dwóch wyremontowanych kamienic w oficynie przy ul. Żeromskiego 3 i Kochanowskiego 15. Obydwa były w fatalnym stanie technicznym. Do życia przywrócono je dzięki unijnej dotacji kosztów 5,6 miliona złotych. Całość zrealizowano w ramach projektu Utworzenia Centrum Usług Społecznych oraz lokali socjalnych, wspomaganych i chronionych.

Wymienili, naprawili

Prace przy Żeromskiego prowadziła firma Efekt. W efekcie powstało osiem mieszkań o powierzchni od 40 do 43 metrów kwadratowych. Budynek ma nowe stropy i izolacje, osuszono jego fundamenty i ściany, a także naprawiono dach, kominy i wymieniono zniszczone okna oraz drzwi. We wnętrzu zaś powstały ścianki działowe, położono nowe tynki i płytki, a poza tym zainstalowano nowe sanitariaty i centralne ogrzewanie.

Z kolei budynek przy rozbarskiej ulicy Kochanowskiego odnawiała firma Castori. - Zakres prac był ogromny,



Klucze nowym lokatorom wręczał prezydent Mariusz Wołosz

począwszy od wzmocnienia konstrukcji budynku za pomocą ankrów poprowadzonych wzdłuż ścian, przez wymianę stropów, dachu, drzwi okien po renowację elewacji - wylicza Andrzej Bąk, kierownik Działu Funduszy Bytomskich Mieszkań.

Osiem stworzonych lokali ma powierzchnię pomiędzy 52, a 56 mkw. - Dzięki tej inwestycji rozwiązały się problemy kolejnych bytomskich rodzin, które otrzymały mieszkania z zasobów komunalnych w wyremontowanych kamienicach. Jesteśmy w trakcie realizacji kolejnych projektów, dzięki którym odzyskujemy pustostany do ponownego zasiedlenia przez bytomian - mówi prezydent Mariusz Wołosz.

Ambitne plany

No właśnie. Nowe lokale socjalne cieszą, ale potrzeby miasta w tej kwestii wciąż są ogromne. Na szczęście nie brak planów remontowych. 14 kolejnych mieszkań w ramach wspomnianego projektu powstanie w budynkach przy ul. Siemianowickiej 29 i ul. Alojzjanów 31. Natomiast projekt „Rozwój mieszkalnictwa socjalnego w Bytomiu” pozwoli w tym roku na kompleksowy remont opustoszałych teraz budynków przy ul. Olszewskiego 11 i ul. Zabrzeńskiej 126. To samo dotyczy 40 lokali przy ul. Czajkowskiego, Jochymczyka, Olszewskiego, Stalmacha i Żwirowej. Łącznie zyskamy 54 mieszkania z przeznaczeniem na najem socjalny.

To nie wszystko, bo w ramach rewitalizacji Bytomia trwa remont siedmiu budynków przy ul. Piłsudskiego 34-36, 38, 40, 42, 44, 50, a także Kwietniewskiego 23 (większość to pustostany). Efekt będzie taki, że powstanie 67 mieszkań socjalnych. Do tego doliczmy 11 odnawianych domów na Kolonii Zgorzelec oraz 20 budynków przy ulicach: Katowickiej, Kochanowskiego, Korfantego, Matejki, Miętkiewicza, Staromiejskiej, Witczaka i Żeromskiego. Poza tym gmina prowadzi termomodernizację w kamienicach przy Placu Wolskiego 7 i przy ul. Piekarskiej 40. Przewidziano urządzenie w nich siedmiu mieszkań. ■

MIASTO

1000

tyle żyjących w naszym mieście rodzin oczekuje obecnie na przyznanie lokalu socjalnego

- Sukcesywnie remontowane wolne lokale, wskazujemy osobom uprawnionym do ich otrzymania według kolejności ujęcia wniosków na liście - mówi Magdalena Górak, dyrektorka Bytomskich Mieszkań.

Podziel się zrazem, ratuj drzewa

Radzionków. Śląski Ogród Botaniczny chce ocalić stare odmiany drzew owocowych. Dlatego zachęca do przekazywania mu pochodzących z nich zrazów, czyli jednorocznych pędów.

Owe dawne odmiany są cenione ze względu na ich długowieczność oraz odporność na choroby i szkodniki. Poza tym chodzi o to, żeby przetrwały owoce o zapomnianych już smakach, aromatach i walorach kulinarnych. Akcja pobierania zrazów jabłoni, grusz oraz śliw do szczepienia będzie prowadzona w lutym. Osoby chcące pomóc mogą kontaktować się z ogrodem botanicznym telefonicznie (536-330-776 i 534-994-576) lub też mailowo: ogrodradzionkow@sibg.org.pl.

Zaszczepione drzewka wzbogacą kolekcję zachowawczą ogrodu. Potem wrócą do swoich właścicieli i zostaną przekazane osobom zainteresowanym ich uprawą. Zrazy można pobrać również samemu i dostarczyć do biura Ogrodu przy ul. Książogórskiej 90a lub przesłać pocztą (najlepiej w bąbelkowej kopercie). Należy napisać jako to odmiana, wskazać jej cechy charakterystyczne (termin owocowania, wygląd owocu) oraz podać dane kontaktowe. **IZO**

Przygarnij zwierzaka ze schroniska

Te oraz wiele innych zwierząt wciąż czeka na dom w bytomskim schronisku. Jeśli chcesz je poznać to zapraszamy do kontaktu z biurem schroniska.



SZILA. Dostojna, spokojna kotka. Niestety, dlatego pozostaje niezauważana przez adoptujących. Uwagę przyciągają młode, bawiące się kociaki, a Szila woli obserwować wszystko z góry. Nie przychodzi sama się głaskać, ale kontakt z człowiekiem, jej nie przeszkadza.



FRUGO. Wygląda na psa, który miał dom. Dobrze chodzi na smyczy, lubi obecność człowieka. Na spacerach nie zwraca uwagi na inne psy, nie ciągnie do nich. Początkowo nie potrafił odnaleźć się w schronisku. Bał się wychodzić z budy, hałas go przerażał. W schronisku nie jest agresywny.



MAMBA. Młoda, około 2 letnia kotka. Dobrze dogaduje się z innymi kotami. Nie znamy jej podejścia do psów. Lubi kontakt z człowiekiem, szczególnie zabawę i głaskanie. Łagodna, domowa kotka.

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Bytomiu
Bytom, Łaszczyka 18, tel/fax (32) 395 21 75, e-mail: schroniskobytom@opoczta.pl

ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
FIRMA „WALICKI”
KREMATORIUM

41 - 902 Bytom ul. Piekarska 99

TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ
(32) 281 42 18, fax (32) 281 95 17

- ✓ *Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem:*
 - wypłacanie zasiłków pogrzebowych
 - sprzedaż trumien - 50 wzorów
 - wyrób wieńców i wiązanek pogrzebowych - hurtownia kwiatów
 - tabliczki, krzyże, klepsydry, nekrologi
 - kaplica pogrzebowa, nowoczesne chłodnie
 - pomniki i grobowce

✓ *O każdej porze jesteśmy do Państwa dyspozycji.*

✓ *Posiadamy własne krematorium.*

✓ *Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i za granicą.*

BIURO CZYNNE:
od 8.00 do 18.00 w soboty od 8.00 do 13.00

RADZIONKÓW

Woda popłynie w inną stronę

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zabrało się za wymianę mającej 60 centymetrów średnicy rury doprowadzającej wodę na Księżą Górę.

Prace ruszyły z początkiem lutego. Lepszego momentu na nie nie można było sobie wyobrazić. Zamknięty jest wszak wiadukt oddzielający centrum miasta od Księżej Góry, bo PKP PLK przebudowuje go w ramach modernizacji linii kolejowej nr 131. Rura wodociągowa będąca elementem sieci głównego zasilania Radzionkowa w wodę biegnie właśnie pod owym wiaduktem zawieszonym nad ulicą Zejera.

Podczas robót rura będzie czasowo wyłączana z eksploatacji, ale nie ma powodów do niepokoju – sucha w kranach się nie zrobi. PGK zapewnia, że wówczas woda popłynie do domów z innych studni. Co najwyżej czasem może spadać jej ciśnienie. Przedsięwzięcie będzie realizowane przez dwa najbliższe miesiące. **IZO**

Szyldoza zniknie, ale nie od razu

BYTOM. KOŃCZYMY Z DENERWUJĄCYM WIELU BYTOMIAN REKLAMOWYM BAŁAGANEM. RADNI PRZYJĘLI UCHWAŁĘ JASNO OKREŚLAJĄCĄ CO, GDZIE I JAK MOŻNA EKSPONOWAĆ, A CZEGO NIE WOLNO.

Tomasz Nowak

Decyzja zapadła podczas zwołanej na miniony poniedziałek sesji bytomskiej Rady Miejskiej. Zorganizowano ją w gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej, bo sala sesyjna jest w remoncie. Zaaprobowane przez rajców zasady dotyczą wielu kwestii, oficjalnie uchwała drobiazgowo ustala „zasady i warunki sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń”. Jej inicjatorzy podkreślali, że zależało im na wprowadzeniu ładu przestrzennego, a równocześnie umożliwieniu przedsiębiorcom dotarcia z informacją do klientów. Wszystko zaś było konsultowane z mieszkańcami.

Trzy strefy

Nowe przepisy dzielą miasto na trzy strefy. Pierwsza – wrażliwa – obejmuje Śródmieście oraz rejon najbar dziej cenne zabytkowo. Druga – przyrodnicza – powstała na obszarach zielonych, zaś trzecia – komercyjna – skupia całą resztę. Najistotniejsze zmiany dotyczą reklam i szyldów, które dotąd wieszano byle jak i gdzie popadnie, wskutek czego powstał chaos nazywany przez wielu szyldozą.

W strefie wrażliwej i przyrodniczej będziemy mieli limit liczby szyldów umieszczanych na budynkach, jasno sprecyzowane są też ich maksymalne



Sprzątanie reklamowego bałaganu potrwa parę lat

rozmiary. Co warto podkreślić, wieszanie je można do wysokości parteru, witryn oraz strefy wejściowej do budynku. Szyldy mające znaczenie historyczne zostają w pierwotnych lokalizacjach.

To samo dotyczy strefy komercyjnej, ale tam dodatkowo istnieje możliwość stosowania szyldów większego formatu na wolnostojących budynkach handlowych, usługowych i produkcyjnych oraz na stacjach benzynowych. Poza tym dopuszczalne są pylony, toteż i maszty flagowe, ale o określonych wymiarach. A czego radni zakazali? Chociażby stosowania migających

reklam świetlnych w strefie wrażliwej oraz naściennych reklam wielkoformatowych na budynkach objętych ochroną konserwatorską.

Zieleń tylko naturalna

Rada zajęła się poza tym sposobem urządzania ogródków gastronomicznych. Kawiarenki ulokowane w Śródmieściu, a więc także na Rynku powinny być wyposażone w stoliki i krzesła zrobione z drewna, metalu lub wysokiej jakości tworzyw sztucznych. Ozdabiać je wolno wyłącznie naturalną zielenią, a parasole

Mieszkańcy chcieli zmian

- Uchwalenie uchwały pozwoli przeciwdziałać powstawaniu chaosu reklamowego. Ze względu na to, że procedura przyjęcia tego aktu prawa była dość skomplikowana i wymagała wielu uzgodnień, m.in. z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, proces opracowania finalnego tekstu trwał wiele miesięcy - mówi prezydent Bytomia **Mariusz Wołosz**. - O wprowadzenie regulacji i zmian w przestrzeni miejskiej upominali się mieszkańcy podczas spotkań w dzielnicach i konsultacji społecznych. Najczęściej zwracali uwagę na szyldozę w Śródmieściu i zbyt dużą liczbę reklam na historycznych budynkach.



muszą być białe, beżowe, kremowe lub ciemnozielone.

Zmiany są spore i dlatego będą wprowadzane sukcesywnie, by wszyscy zainteresowani mieli czas na dostosowanie się do nich. Karencja wynosi od 12 miesięcy (w przypadkach szyldów) do nawet ośmiu lat. **■**

BYTOM

Smerfetka już nam nie zaśpiewa, ale jej uśmiechu nie zapomnimy

Zawsze ze śpiewem na ustach, uśmiechnięta od ucha do ucha i mile zagadująca przechodniów - taka była bytomska Smerfetka. Niestety, już jej nie spotkamy. Zmarła w minionym tygodniu w wieku zaledwie 55 lat.

Chyba każde miasto ma swojego „kolorowego ptaka”, a więc nie wadząc nikomu osobę zachowującą się niekonwencjonalnie, żyjącą niestandardowo, czy też oryginalnie się ubierającą. Smerfetka bez wątpliwości zasłużyła na miano bytomskiego kolorowego, a raczej śpiewającego ptaka.

Naprawdę nazywała się Grażyna Wołowicz, ale wszyscy mówili



Zawsze z uśmiechem

o niej właśnie Smerfetka. To dlatego, że chodząc po mieście, a chodziła codziennie i zawsze przysiadła w ręku jakiegoś pluszaka, trzęsła wywiał tytułową melodię z rysunkowego serialu dla dzieci „Smerfy”. Była osobą niezwykle pogodną i pozytywnie usposobioną. Pierwsza wszystkich witała lub pozdrawiała, pierwsza podejmowała rozmowę, często się czymś zachwycała, nie raz wzruszała. I co najważniejsze: uśmiech nie zniknął z jej twarzy. Także, gdy głaśniała niemal każdego napotkanego psa.

W istocie zbyt wielu powodów do radości w życiu nie miała. Wychowała się w domu dziecka, borykała się z niepełnosprawnością. Niestety, bywało, że inaczej niż reszta zachowująca się Smerfetka spotykała się ze złośliwościami i wyśmiewaniem. Czasem jej dokuczano i prowokowano ją. Mocno

to przeżywała, ale nie reagowała agresją. Nie mogła liczyć na stałą pracę, choć przez pewien czas tę pracę miała. Utrzymywała się z niewielkiej renty inwalidzkiej, pomagali jej bytomianie, ostatnio najwięcej czasu spędzała w łodziarni „U Fiołków” przy ulicy Gliwickiej.

Kilkanaście lat temu zrobiło się o niej bardzo głośno. Dzięki reportażowi jaki pokazano w ukazującym się w TVP „Magazynie Ekspresu Reporterów” o bytomiance usłyszała cała Polska. Zatytułowany „Czemu Smerfetka płacze?” materiał poświęcono jej problemom mieszkaniowym, ale nie tylko. Pani Grażyna ze łzami w oczach opowiadała o tym, że wiatr wpada do jej mieszkania przez nieszczelne okna, wyliczała inne uciążliwe niedogodności, ale nie narzekała i niczego się nie domagała. Zainteresowanie

telewizji zainicjowali społecznicy, a akcja się powiodła. W efekcie Smerfetka doczekała się remontu i doświadczyła wiele innego dobra. Na Facebooku powstał specjalny pomocowy profil, znalazły się pieniądze na pomoc medyczną. Pani Grażyna dziękowała wszystkim i jak zwykle szeroko uśmiechała. A przy okazji urosła do rangi symbolu Bytomia.

Nic więc dziwnego, że zmarłą na swoim facebookowym profilu pożegnał prezydent Mariusz Wołosz.: „Odeszła najradośniejsza mieszkanka Bytomia – pani Grażyna Wołowicz, przez bytomian nazywana Smerfetką. Pogodna, zawsze zarażała wszystkich optymizmem. Będzie nam jej bardzo brakowało.” ŚP Smerfetka może czuć się wyróżniona. W końcu niewielu umierających mieszkańców jest tak żegnanych. **IZO**

Kocie mamy, ale jak trzeba wejdą razem z policją

Na ratunek zwierzętom

BYTOM. JEDNI MÓWIĄ O NICH „KOCIE MAMY”, INNI: „SZALONE KOBIETY”. JEŻELI SZALEŃSTWO - TO POZYTYWNE, BO ZWIERZĘTOM POŚWIĘCAJĄ WŁASNY CZAS ORAZ PRYWATNE PIENIĄDZE. STEFANIA HITNAROWICZ I JOANNA STUKA SĄ INSPEKTORAMI TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. JEŚLI TRZEBA - JADĄ NA INTERWENCJĘ NAWET W ŚRODKU NOCY.

Marcin Hataś

Stefania Hitnarowicz jest prezesem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami - oddział w Bytomiu, a Joanna Stuka sekretarzem zarządu tej organizacji w naszym mieście. Ale to, co obie robią znacznie wykracza poza standardową działalność społeczną. Zdarzało im się wyjeżdżać na wezwanie w środku nocy, podejmowały interwencje w innych miastach. - Ludzie wiedzą, że my zawsze odbierzemy telefon i jeśli trzeba błyskawicznie zadziałamy - mówi Joanna Stuka. - Dlatego dzwonią do nas nie tylko z terenu Bytomia.

Inspektorzy w akcji

Obie są inspektorami Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. To funkcja społeczna, ale żeby ją pełnić trzeba zdać egzamin państwowy. Inspektorzy mają prawo kontroli, czy nie dochodzi do znęcania się nad zwierzętami lub przetrzymywania ich w złych warunkach bytowych. Jeżeli kontrola przeprowadzana jest na prywatnej posesji albo w mieszkaniu - właściciel musi wyrazić zgodę. Ale jeśli zgody nie wyraża, inspektor może poprosić



Joanna Stuka i Stefania Hitnarowicz kilka minut przed jedną z interwencji

o wsparcie funkcjonariuszy policji i wejść w ich asyście.

W ekstremalnych sytuacjach mogą „zabezpieczyć” zwierzęta, czyli odebrać je właścicielowi. Takie sytuacje zdarzają

się nieraz. W najbardziej spektakularnej sprawie zabezpieczyły 49 psów, bytujących w strasznych warunkach w nielegalnej hodowli. Są również sprawy kierowane do sądu przeciw właścicielowi. Panie

z TOnZ czasami wolą jednak ugodę, w której właściciel sam zrzeknie się zwierząt. Wiedzą bowiem, że postępowanie sądowe trwa długo i często kończy się grzywną. A potem się okazuje, że właściciel i tak jej nie płaci, bo nie ma dochodów, za to już „siedzi na nim” komornik.

Mają koty i... długi

Same mają zwierzęta - pani Stefania 40 kotów, a Joanna 8 psów i 13 kotów. To często zwierzęta, które są leczone, przygotowywane do tzw. adopcji, czyli oddania nowemu właścicielowi. A co na to sąsiedzi? - pytam. - Są ludzie, którzy nie mają zwierząt, a mają bród i smród - mówi Joanna Stuka. - My mamy zwierzęta, ale cały czas sprzątamy, pierzemy. Jeżeli ktoś ma dużo zwierząt, to nie znaczy, że musi mieć brudno.

Brudu nie mają za to mają cały czas... długi. Towarzystwo płaci za usługi weterynarzy, czasami za tzw. hotele dla psów. I chociaż jako organizacja mogą liczyć na zniżki - to i tak mają długi, tym bardziej że kupują jeszcze karmę. Zdarzyła się już sytuacja, że musiały... zastawić laptop w lombardzie. - Miałyśmy 18 tysięcy złotych zaległości - mówi pani Stefania. - Udało się go spłacić, ucieczyliśmy się. A za kilka dni jest nowy rachunek na 20 tysięcy.

Nie są bynajmniej „starymi panami-wariatkami”. Mają rodziny. Joanna Stuka ma męża i dorosłe dzieci. - Mój dom zawsze był pełen zwierząt - mówi. - Potem zaczęłam pracować jako wolontariusz w schronisku. Poznałam Stenię i wciągnęłam się w działalność w TOnZ.

Jedna z wielu interwencji

Razem w paniami udajemy się na interwencję do jednej z dzielnic Bytomia. Sąsiadka zgłosiła, że pies jest bity i zamykany. W drodze obie panie opowiadają, na których komisariatach są „fajni” policjanci, zawsze gotowi pomóc. Idziemy w kierunku wskazanego adresu. Na ulicy widzimy pieska wyprowadzanego na spacer. Pasuje do opisu. Nie wygląda na maltretowanego czy zastraszanego. Idziemy za nim i właścicielką.

To rzeczywiście osoba, której dotyczy zgłoszenie. Inspektorki pukają do mieszkania. Wychodzą po kilkunastu minutach. Rozmawiały z właścicielką, nie wygląda aby pies był krzywdzony. Nie jest zaszczepiony, więc poprosiły o wypełnienie tego obowiązku. Takie interwencje też się zdarzają - jakaś część zgłoszeń jest bezpodstawna. W sumie wolą takie sytuacje niż domy, w których zwierzę jest katowane, a właściciel agresywny. ■

BYTOM

Skwer i tablicę już mają, teraz chcą pomnika

Fani nie zapominają o zmarłym Romanie Kostrzewskim. Lider zespołu KAT ma w naszym mieście swój skwer, teraz odsłonięta zostanie tablica informacyjna, a w przyszłym roku ma stanąć jego pomnik. Zbiórka pieniędzy trwa.

Uważany za jednego z najważniejszych polskich muzyków metalowych Kostrzewski urodził się wprawdzie w Piekarach Śląskich, ale większość życia mieszkał w Bytomiu. Zasłynął jako lider grupy KAT, która zresztą w naszym mieście się zawiązała. Nagrywał też płyty solowe, a ostatnio występował jako Roman Kostrzewski i KAT. Publiczność go uwielbiała za mocne, bezkompromisowe teksty, charakterną i żywiołowość na scenie.

10 lutego minionego roku muzyk przegrał walkę z rakiem. Pochowano go na cmentarzu komunalnym przy ulicy Kwiatowej, a ceremonia zgromadziła setki osób z całej Polski. Wiele z nich skupionych w Społecznym Komitecie Pamięci Romana Kostrzewskiego

zaczęło starania o upamiętnienie zmarłego wokalisty. Bardzo skuteczne, bo już w październiku minionego roku Rada Miejska na wniosek Komitetu nadała imię Kostrzewskiego skwerowi przed pływalnią krytą przy ulicy Wrocławskiej.

W najbliższą sobotę, rok po śmierci artysty, czeka nas kolejny upamiętniający go akt. Tym razem na wspomnianym skwerze dojdzie do odsłonięcia tablicy informującej o życiu i dokonaniach Romana Kostrzewskiego. Tego samego dnia fani metalu spotkają się w ProFort Centrum w Miechowicach na koncercie. Zagrają bytomskie kapale, między innymi obchodzący jubileusz 30-lecia Destroyers. Wieczorem zaś zaplanowano after party w Klubie Gotyk.

Na skwerze i tablicy pomysły Komitetu się nie kończą. Jego członkowie chcą jeszcze odpowiednio urządzić grób swego idola i wnieść mu pomnik, a raczej postawić coś w rodzaju instalacji artystycznej.



Kostrzewski większość życia mieszkał w Bytomiu

W internecie od dawna trwa nawet zrzutka na tel cel, ale odzew jest niski. Dlatego postanowiono zmienić formułę. Pieniądze nadal będą zbierane w sieci, ale także podczas różnego rodzaju wydarzeń, chociażby koncertów. Jeśli to wypali, pomnik pojawi się za rok.

Miłośnicy lidera zespołu KAT muszą jednak uważać.

Przestroga dla nich jest drewniany pomnik Kostrzewskiego odsłonięty w Chorzowie. Wywołuje on ogromne kontrowersje, a raczej lawinę złości. Wielu spośród tych, którzy go zobaczyli na żywo twierdzi bowiem, że upamiętniona postać bardziej przypomina też nieżyjącego już lidera Budki Suflera Romualda Lipko, niż Romana Kostrzewskiego. **IGN**

My się na nim wychowaliśmy

Czemu Romek Kostrzewski jest naszym idolem? Bo to świetny muzyk, bez wątpienia jeden z najlepszych w swoim gatunku. Ale ważniejsze były i są dla nas jego zaangażowane teksty, zwłaszcza te pochodzące z lat osiemdziesiątych. Ok, wtedy wszyscy rockmani śpiewali o wolności, ale Romkowi chodziło nie tylko o wolność polityczną i społeczną, lecz przede wszystkim o wolność osobistą, a to coś znacznie ważniejszego. My się na tych tekstach wychowaliśmy, wyrosliśmy na nich i mimo upływu lat nadal z nich czerpiemy - mówi bytomianin **Tomasz Gula**. Ten emeryt górniczy jest pełnomocnikiem Społecznego Komitetu Pamięci Romana Kostrzewskiego



Janusz Sowa zawsze chciał trenować mistrzów świata. I spełnił marzenia

Saga rodu senseiów

BYTOM. SENSEI ZNACZY PO JAPOŃSKU NAUCZYCIEL/MISTRZ. W KARATE W TEN SPOSÓB ADEPCI ZWRACAJĄ SIĘ DO STARSZYCH STOPNIEM TRENERÓW. W RODZINIE SOWÓW TYTUŁ SENSEIA POSIADAJĄ OJCIEC, CÓRKA ORAZ SYN. JANUSZ SOWA JEST „OJCEM” KARATE TRADYCYJNEGO W BYTOMIU, MARIA I MICHAŁ ZDOBYLI TYTUŁY MISTRZÓW ŚWIATA.

Marcin Hafaś

Wiedza wielu Polaków na temat karate rozpoczyna się (a czasami także kończy) od piosenki śpiewanej kiedyś przez Franka Kimono: „Ja jestem King Bruce Lee, karate mistrz”. I już jest błąd - Bruce Lee nie uprawiał karate, lecz kung fu. Karate to japońska sztuka walki, a kung fu - chińska.

Karate tradycyjne w Bytomiu zaczęło się od Janusza Sowy. - Pierwsze treningi rozpocząłem jeszcze jako uczeń szkoły podstawowej - wspomina dziś sześćdziestopięcioletni Janusz Sowa. - Tyle, że nie chodziłem na zajęcia do klubu. Trenowałem trochę sam, trochę z kolegami, którzy należeli do klubu karate kyokushin.

Elitarne grono

Po maturze zdanej w IV LO im. Bolesława Chrobrego, Sowa studiował geografię i teologię. Dopiero w czasie studiów zaczął trenować karate w sposób profesjonalny. A że jego instruktor i przyjaciel zarazem uprawiał właśnie karate tradycyjne - Janusz Sowa poszedł w tę stronę. I wkrótce karate tradycyjne zafascynowało go. Dzisiaj Sowa ma czarny pas i 6 dan. W całej Polsce jest około 10 karateków mających 6 lub wyższy dan. To elitarne grono.

Żeby wyjaśnić różnice pomiędzy stylami i federacjami karate trzeba dłuższego wykładu. Poprzednimy zatem na stwierdzeniu, że Sowie uprawiają karate tradycyjne, w którym nie jest ważne przysłowiowe „bicie”, nokauty, punkty, ale doskonała technika. Dlatego w karate tradycyjnym nie



Michał Sowa (pierwszy z lewej), Janusz Sowa (drugi z prawej) i Maria Wysogład podczas Międzynarodowego Seminarium Karate, które prowadził światowej sławy trener Vinicio Antony.

ma - tak jak w judo albo boksie - kategorii wagowych. - Chodzi o pracę nad własnym ciałem, techniką, doskonałości umiejętności. Karate to rodzaj filozofii, a nie rywalizacji - mówi Janusz Sowa.

Po studiach Janusz Sowa wrócił do Bytomia i został nauczycielem geografii oraz katechetą w szkole społecznej. W 1993 roku założył klub Ippon, który trzy lata później został oficjalnie zarejestrowany i działa do dzisiaj pod nazwą Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Ippon. Obecnie Bytom jest jednym z 5-6 najsilniejszych ośrodków karate tradycyjnego w Polsce. Ta dyscyplina na

Śląsku zaczęła się właśnie w Bytomiu - wychowankowie klubu Ippon i Janusza Sowy założyli kluby karate tradycyjnego w różnych miastach regionu.

Trener i sędzia

Sowa jest sędzią i instruktorem klasy międzynarodowej oraz trenerem kadry narodowej juniorów Polskiego Związku Karate Tradycyjnego. Prezesuje też klubowi Ippon. - Wciąż mi to sprawia frajdę i przyjemność - mówi. - Oczywiście mam na myśli treningi. Bo oprócz tego mam pracę administracyjno-biurokratyczną zwią-

zaną z prowadzeniem klubu. Trzeba pisać wnioski o środki finansowe, sprawozdania itd.

Karate tradycyjne uprawiają także dzieci Janusza: Maria Wysogład (4 dan) i Michał Sowa (3 dan). Maria jest mistrzynią świata, trzy lata młodszy Michał mistrzostwo świata w karate tradycyjnym zdobył ośmiokrotnie, po raz pierwszy w wieku 21 lat. Jest też dziewięciokrotnym mistrzem Europy i ośmiokrotnym mistrzem Polski (w karate tradycyjnym mistrzostwa rozgrywane są w trzech konkurencjach indywidualnych: kumite - czyli walka, kata - czyli pokaz i fuku-go - dwubój oraz drużynowo). W 2018 roku podczas

mistrzostw świata w Kanadzie Michał Sowa wygrał wszystkie walki przed czasem, nie tracąc ani jednego punktu.

Karate było obecne w życiu Marysi i Michała od samego dzieciństwa. - Nawet nie pamiętam, kiedy to się zaczęło, bo karate było od zawsze. Na początku podobało mi się, że podczas treningów można pobiegać i pokrzyknąć - mówi Maria Wysogład. Dzisiaj, jeśli chodzi o sukcesy sportowe dzieci prześcignęły ojca.

Oboje także życie zawodowe związali ze sportem. Maria ukończyła fizjoterapię na Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie obecnie uczęszcza na zajęcia Szkoły Doktorskiej. Doktorat, nad którym pracuje poświęcony będzie stabilności posturalnej (czyli równowadze) zawodników karate. Michał ukończył studia z zakresu zarządzania i logistyki, ale pracuje jako specjalista sprzedaży i marketingu w bytomskiej firmie.

Rodzinna pasja

Janusz Sowa podkreśla, że karate jest drugą pod względem popularności dyscypliną świata - zaraz po piłce nożnej. Na świecie karate trenuje co najmniej 100 milionów ludzi. MUKS Ippon w Bytomiu ma 20 sekcji, które prowadzą zajęcia w 7 lokalizacjach. W Bytomskim Budżecie Obywatelskim już trzy razy wygrali projekt „Bytom miastem karate”.

Karate trenowała także Iza - żona Janusza i matka mistrzów świata. To było przed laty. Potem musiała zrezygnować, bo pochłonęła ją praca zawodowa na Uniwersytecie Ekonomicznym. Ale od pewnego czasu chodzi na treningi dojo - karate oraz fitness z elementami samoobrony dla kobiet. Zajęcia prowadzi jej córka Marysia. ■

RADZIONKÓW

Stworzyli projekt aplikacji i dostali nagrody

Uczniowie Technikum nr 13 Oliwia Włażlak i Denis Makarski zajęli trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Wojskową Akademię Techniczną.

Laureaci kształcą się w czwartej klasie o specjalizacji technik eksploatacji portów i terminali. Zgodnie z oczekiwaniami WAT mieli opracować koncepcję usługi służącej popra-

wie mobilności i bezpieczeństwa ruchu drogowego osób o szczególnych potrzebach. Spisali się świetnie i zaprojektowali aplikację o nazwie „Disabler drive”.

Może ona być wykorzystywana przez osoby niepełnosprawne, seniorów oraz kobiety w ciąży. Dzięki niej od razu zamówią oni bowiem taksówkę, czy też ubiera dostosowane do ich potrzeb. Chodzi o to, by kierowcy na przykład pomogli wsiąść i wysiąść, zapakowali do bagażnika wózek inwalidzki, potrafili porozumieć się w języku migo-

wym, czy też mieli w pojeździe udogodnienia dla ciężarnych. - Tego typu aplikacji w Europie nikt przed naszymi uczniami jeszcze nie stworzył. Stosowana jest ona na razie jedynie w USA - podkreśla nauczycielka Karolina Bąk, która przygotowała Oliwię i Denisa.

Pomysł młodych radzionkowiec został doceniony przez specjalistów z wojskowej uczelni. Przyznali oni im trzecią nagrodę w kraju i podarowali tablety. Z kolei Karolina Bąk otrzymała zaproszenie na szkolenie. IZO



Oliwia Włażlak, Denis Makarski i nauczycielka Karolina Bąk

Co? Gdzie? Kiedy?

OPERA ŚLĄSKA

Niedziela, 12 lutego, godz. 18:
G. Dionizetti - „Napój miłosny”. Wersja koncertowa. Sala im. Adama Didura.

BYTOMSKIE CENTRUM KULTURY

Sobota, 11 lutego, godz. 18:
L. Minkus - „Don Kichot”. Spektakl baletowy Opery Śląskiej.
Niedziela, 12 lutego, godz. 17: „Beboki” - spektakl dla dzieci w cyklu „Scena familijna”.
Spektakl „Beboki” to baśń osadzona w śląskiej mitologii. Przedstawienie porusza tak trudne kwestie jak przemijanie, konflikty na linii rodzic-dziecko, czy nawet skomplikowany problem zanikania śląskich tradycji.

BECEKINO

6-9 lutego, godz. 17: „Chleb i sól” (dramat, prod. Polska).
„Chleb i sól” to dramat produkcji polskiej osnuty na prawdziwych wydarzeniach. Studiujący w Warszawie Tymek przyjechał na wakacje do rodzinnej miejscowości. Punktem spotkań młodzieży jest tam nowo otwarty bar z kebabem. Tymek staje się świadkiem nakręcającej się spirali napięć pomiędzy swoimi kolegami a pracującymi w barze Arabami. Finał okaże się tragiczny w skutkach. W filmie zagraли naturszczycy,
6 - 9 lutego, godz. 17.15: „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Tajemnica Skorpiona” (familijny, prod. Szwecja).
6 - 9 lutego, godz. 19 i 10 - 16 lutego, godz. 18.30: „Podejrzana” (thriller, prod. Korea Południowa).
6 - 9 lutego, godz. 19.15: „Chora na siebie” (czarna komedia, prod. Norwegia).



Signe i Thomas tworzą niezdrowy związek. Signe nie może pogodzić się z faktem, że światła reflektorów skupione są teraz wyłącznie na jej partnerze. Zdesperowana, celowo nadużywa niebezpiecznych farmaceutyków, co odbija się na jej zdrowiu i... wyglądzie.
10 - 16 lutego, godz. 19: „Forever Young” (dramat/komedia, prod. Francja).

W tej parafii na mszy nie ma mężczyzn. Zostali powołani do wojska i są na wojnie

Pomoc z Suchej Góry płynie na Ukrainę

KSIĄDZ KRYSTIAN HAJDUK Z SUCHEJ GÓRY OD 20 LAT PRACUJE NA UKRAINIE. ROSYJSKA AGRESJA NA TEN KRAJ DOTKNĘŁA TAKŻE JEGO PARAFIAN. W STYCZNIU KSIĄDZ KRYSTIAN PO RAZ KOLEJNY PRZYJECHAŁ DO BYTOMIA, ABY ORGANIZOWAĆ DLA NICH POMOC.

Marcin Hałas

Ksiądz Krystian Hajduk jest kapłanem diecezji gliwickiej. Od początku chciał jednak pracować jako misjonarz. Na Ukrainę pierwszy raz pojechał jeszcze jako kleryk. Świecenia przyjął w 1997 roku, od 2003 stale pracuje na Ukrainie. Jest proboszczem parafii w Zinkowie. To miasto wspomniane w Trylogii Henryka Sienkiewicza. Rzeczpospolita utraciła je na rzecz Rosji w 1667 roku. Dzisiaj religią dominującą jest tam prawosławie, jednak wciąż mieszkają tam rzymscy katolicy. Msze odprawiane są w języku ukraińskim, zaledwie kilkunastu najstarszych parafian zna jeszcze język polski. Ale na przykład kolędy wszyscy śpiewają po polsku i ukraińsku.

15 wiosek, 6 kościołów

Ksiądz Hajduk jest duszpasterzem dla trzech parafii. Rezyduje w Zinkowie, ale ma pod opieką także kościoły w Sołobkowcach i Petrasziwce. W sumie 15 wiosek, około 300 parafian. W dużej części są oni katolikami



Ksiądz Krystian w drodze do parafian z wizytą kolędową.

z dziada pradziada – zachowali wiarę przodków. Odległość między skrajnymi wioskami jego parafii wynosi 60 kilometrów, a niektórzy parafianie mają do kościoła około 15 kilometrów drogi.

Już od prawie roku życie mieszkańców tamtych terenów jest jeszcze bardziej trudne. Wszystko przez rosyjską agresję i wojnę. – Patrzę na was i cieszę się, że widzę w kościele tylu mężczyzn

– mówił ks. Krystian w czasie kazania w swojej rodzinnej parafii św. Michała Archaniola w Suchej Górze. – U mnie na mszy są już tylko kobiety, dzieci i dziadkowie – mężczyźni powyżej 60. roku życia. Inni pojechali na wojnę. W moich parafiach do wojska zostało powołanych około 300 mężczyzn.

Co znaczy „zaginął bez wieści”?

Wiele osób przeżywa już dramaty. Jedna z parafianek o imieniu Wita ma 3 dzieci, w tym niepełnosprawne. Otrzymała wiadomość, że jej mąż zaginął na froncie bez wieści. Potem pocztą przysłali jego dokumenty i zegarek, ale śmierci wciąż nie potwierdzono. Nie wie, czy jest wdową, czy też może mieć jeszcze nadzieję. – Zaginiony bez wieści może znaczyć, że dostał się do rosyjskiej niewoli – mówi ks. Krystian w rozmowie z dziennikarzem „Życia Bytomskiego”. – Ale często oznacza to, że po ostrzale artyleryjskim ciała poległych były tak zmasakrowane, że

nie można było ich zidentyfikować. Wówczas chowane są w zbiorowych mogiłach.

Po listopadowych rosyjskich atakach raketowych na infrastrukturę energetyczną w wioskach parafii Zinków często nie ma prądu. Czasami przerwy w jego dostawie trwają kilka dni. Parafia posiada zakupiony w Polsce agregat prądotwórczy. Przewożony jest z domu do domu, w każdym działa kilka godzin, dzięki temu można np. uruchomić pompy elektryczne, tłoczące wodę ze studni.

Ale agregat wymaga paliwa, które na Ukrainie jest droższe niż w Polsce. – Tylko w grudniu na paliwo do agregatu wydaliśmy 1000 dolarów – mówi ksiądz Krystian. – Do naszej parafii przyjeżdżają też uciekinierzy ze wschodniej Ukrainy: matki z dziećmi. Potrzeba dla nich żywności, chemii gospodarczej. Dlatego przyjechałem do Bytomia, aby zebrać pieniądze i podziękować za dotychczasową pomoc, bo z Suchej Góry cały czas płynie ona na Ukrainę. ■

Darowizny dla parafii Zinków można wpłacać na polski nr konta: 94 1050 1298 1000 0002 0348 7277.

BUSZUJĄCY W SIECI

KRÓTKI PRZEGLĄD INTERNETOWYCH DYSKUSJI I OPINII

Wielu bytomian ciepło wspomina zmarłą Grażynę Wołowiec, czyli „bytomską Smerfetkę”. Inni komentują bieżące wydarzenia w mieście, na przykład nadanie nazwy Rondo Praw Kobiet.

@Zawsze miała otwarte drzwi, gdy działał Bar Koperek Bytom, mogła liczyć na pełny posiłek wg życzenia – bezpłatnie oczywiście. Nie nadużywała tego przywileju. Wpadała jak miała ochotę i zawsze chciała zapłacić za siebie. Znałem Ją od dzieciaka i pamiętam, że bywało różnie. Zazwyczaj raczej ciężko aż do momentu, gdy kilku społeczników postanowiło Jej pomóc, bo sama o to nigdy nie zabiegała – napisał o „bytomskiej Smerfetce” Tomasz Sobczak.

@Nasza Smerfetka, o czym może mało kto wie, zjeżdżała całą Polskę autobusami, pociągami, nie-



Lesław Ordon zaproponował, żeby w Bytomiu powstało także... Rondo Praw Mężczyzn.

rzadko na gapę. Ludzie w całej Polsce Ją rozpoznawali. Mogłam się tym przekonać, bo też czasami razem podróżowałyśmy autem (co uwielbiała). Dostawała paczki przed świętami z różnych stron kraju, a nawet z Niemiec. Była naprawdę popularna i dalej będzie – dorzuca mniej znany szczegół Jolanta Kwietniewska.

@Życie Grażyny Wołowiec zmieniło się na lepsze, kiedy zaczęli pomagać jej społecznicy. Pomogli spełnić wiele marzeń „bytomskiej Smerfetki” – m.in. podróż Pendolino oraz samolotem, którym pani Grażyna poleciała do Warszawy. Ludzie pomagają innym nie dla medialnego poklasku, niemniej

internauci przypomnieli nazwiska osób najbardziej zaangażowanych we wsparcie pani Grażynki: Tomasz Fiałkowski, Waldek Jasiniok, Sebastian Kozielski.

@bez wątplenia nazwa Rondo Praw Kobiet posiada duży potencjał do wywoływania dyskusji. – Proponuję by powstało Rondo Praw Mężczyzn – wcale praw więcej nie mamy – stwierdził bytomski nauczyciel i związkowiec.

@Uważam, że powinno się zlikwidować wszystkich patronów ulic i wprowadzić na wzór amerykański numerowanie ulic. I wszystko było by jasne, a wszyscy radni, zarówno z prawej, jak i lewej strony sceny politycznej, nie musieli by bić niepotrzebnej piany – napisał internauta podpisujący się Marol Ziom.

Na wnuczka, policjanta, agenta służb i urzędnika, czyli złodzieje mają sposoby

Jak się nie dać oszukać i ocalić swoje pieniądze

BYTOM, RADZIONKÓW. OSZUŚCI NIE MAJĄ ŻADNEJ LITOŚCI DLA SENIORÓW. WYKORZYSTUJĄ ICH NAIWNOŚĆ ORAZ STRACH ORAZ BRAK ROZEZNANIA PRZEKONUJĄ DO PRZEKAZANIA PIENIĘDZY, A POTEM PRZEPADAJĄ BEZ ŚŁADU. CZASEM CHODZI O WIELKIE, NAWET KILKUDZIESIĘCIOTYSIĘCZNE KWOTY. PODPOWIADAMY, JAK ZACHOWAĆ ZIMNĄ KREW I NIE DAĆ SIĘ OKRAŚĆ Z CIĘŻKO ZAROBIONYCH ŚRODKÓW, KTÓRE LATAMI Z TRUDEM ODKŁADALIŚMY.

Tomasz Nowak

O takich przypadkach pisaliśmy wiele razy, ale one niestety wciąż się powtarzają. W minionym tygodniu nieznajomy mężczyzna podający się za funkcjonariusza policji skontaktował się telefonicznie z 87-letnią mieszkanką bloku przy ulicy Małachowskiego w Szombierkach. Oszust opowiedział emerytce, że jej oszczędności życia są zagrożone, bowiem została namierzona przez przestępców.

Przynęta chwyciła. W dalszej części rozmowy fałszywy stróż prawa przekonał kobietę, że jedynie w policyjnym depozycie gotówka będzie bezpieczna. Ostatecznie zdezorientowana i stale ponaglana bytomianka przekazała mężczyźnie, który zjawił się w jej mieszkaniu kopertę z 60 tysiącami złotych w środku. Nie trudno domyśleć się, co było dalej. Dopiero po pewnym czasie wyszło na jaw, że to kolejne bezczelne oszustwo.

Emocje zamiast myślenia

Oszuści są sprytni i bezwzględni, a do tego potrafią omotać swoje ofiary. Szybko też dostosowują się do zmieniających okoliczności. Zaczynali od sposobu „na wnuczka”. Dzwonili do seniorów, przedstawiali się jako znajomi ich wnuków (a nawet za nich samych) i sprzedawali wzruszającą i przerażającą zarazem opowieść. Wedle niej bliski nieświadomej ofiary właśnie miał wypadek i potrzebuje natychmiastowej pomocy medycznej lub też nagle musi być poddany operacji. Oczywiście kosztownej, ale przecież babcia i dziadek pomogą, wyłożą potrzebne pieniądze.

Najczęściej bez refleksji wykładali. Po gotówkę bardzo szybko, by odbierające zdolność trzeźwego myślenia emocje nie opadły, zgłaszał się rzekomo wysłany przez unieruchomionego w szpitalu potomka znajomy. Często była to osoba dzwoniąca w jego imieniu. Pieniądze przepadały bezpowrotnie, a jako pocieszenie musiał wystarczyć fakt, że tak naprawdę wnuczek był zdrow jak ryba, co wyjaśniało się, gdy było już za późno na jakąkolwiek reakcję.



Pieniądze w reklamówce

Kiedy o takich przypadkach zrobiło się głośno w mediach, złodzieje błyskawicznie zmienili technikę. Teraz dzwoni do swych ofiar jako policjanci biorący udział w tajnych akcjach, funkcjonariusze innych służb, czy chcący pomóc urzędnicy. To też się zapewne wkrótce zmieni, znowu wymyślą coś nowego. Nie zmienia się co innego: seniorzy, bo to nich najczęściej chodzi, łatwowiernie oddają pieniądze. Duże pieniądze.

Przelewają je na wskazane konta, zostawiają we wyznaczonych miejscach, a nawet wyrzucają w reklamówkach przez okno. W jednej chwili tracą wszystko, co zbierali przez lata. Ustalenie sprawców jest niemal niemożliwe. Najczęściej nikt ich przecież nie widział. Organizują całą akcję tak, żeby nie doszło do bezpośredniego kontaktu z ofiarą.

Nie chwal się

Nie wiadomo do końca, jak oszuści namierzają swoje ofiary. Można jednak przypuszczać, że czasem to one same się wystawiają, najczęściej zupełnie nieświadomie. Lepiej zatem nie opowiadać w miejscach publicznych, a najlepiej w ogóle tego nie

robić, ile mamy pieniędzy oraz jaka jest wysokość naszych dochodów. Nie chwalić się ostatnio otrzymanymi środkami, na przykład ze sprzedaży auta, czy innej wartościowej rzeczy. Zrobienie chwilowego wrażenia nie jest warte późniejszych ogromnych kłopotów. Nie chwalmy się też bogactwem w mediach społecznościowych.

Ale co najważniejsze nie rozmawiajmy z nieznajomymi nam osobami, które do nas zadzwonią podając się za tych, którym normalnie byśmy przecież zaufali. Policjanci, funkcjonariusze CBS i przedstawiciele banków nie dzwonią do domów czy na komórki i nie żądają od nas dokonywania jakichkolwiek operacji finansowych. Nie oczekują podania danych konta bankowego, czy innych

istotnych informacji. Taką rozmowę trzeba natychmiast przerwać i najlepiej zagrozić rozmówcy, iż zaraz powiadomimy policję. Nie zaczynamy gry z oszustem, bo i tak przegramy. Jest lepszy, ma duże doświadczenie, zna techniki manipulacyjne. Nie wstydźmy się też i nie bójmy prosić o pomoc innych. Najlepiej bliskich, ale też sąsiadów, czy znajomych. Nie dajmy się oszukać! ■

MIASTO

20

tyle oszustw na tak zwanego policjanta, wnuczka itp. odnotowano w zeszłym roku w Bytomiu.

Skala zjawiska z pewnością jest znacznie większa. Część ofiar nie informuje bowiem policji o zdarzeniu, a niektóre okradzione starsze osoby ze wstydu nie mówią nikomu o tym, jak je wykorzystano. W 2022 roku w Komendzie Miejskiej Policji w Bytomiu odnotowano 20 przestępstw dotyczących oszustw na tak zwanego policjanta, wnuczka, itp., gdzie doszło do przekazania pieniędzy.

Oszuści zaczynają od telefonu

Aspirant Anna Oczkiewicz, komenda Miejska Policji w Bytomiu:

Pomimo naszych licznych apelów dotyczących zachowania oszustów, którzy podają się za policjantów, pracowników banków, urzędników, przedstawicieli różnych instytucji, czy też funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego nadal powtarzają się przypadki oszustw i kradzieży. Oszustom wciąż udaje się przekonać starsze osoby do przekazania im pieniędzy, często oszczędności całego życia. Pieniądze te przepadają. Oszuści modyfikują swoje metody, ale schemat przestępstwa jest stale ten sam. Zaczynają od telefonu do ofiary. Przedstawiają się jej najczęściej jako urzędnicy czy policjanci. Potem wywierają presję czasową, by nie dać rozmówcy chwili na zastanowienie lub sprawdzenie informacji. Przekonują, że nasze pieniądze pomogą w schwytaniu przestępców lub

też mówią, że oszczędności, które mamy są zagrożone, gdyż złodzieje mają do nich łatwy dostęp. Obiecują, że bezpieczne staną się dopiero, jak je im przekazemy. Niestety, po przekazaniu środków kontakt się natychmiast urywa, a ofiara zostaje okradzona. Przestępcy znikają. Dlatego jeśli zadzwoni telefon, a w słuchawce usłyszymy kogoś podającego się za policjanta, natychmiast przerwijmy rozmowę. Policjanci nigdy nie informują o prowadzonych sprawach, zwłaszcza przez telefon. Nigdy też nie każą przelewać pieniędzy na konto bankowe, czy zostawiać ich we wskazanych miejscach. W żadnym wypadku nie wyrzucajmy pieniędzy przez okno, nie dajmy ich nieznany osobom. Policja tak nie działa. Tak działają oszuści.



Zdarzyło się kiedyś w Bytomiu

13 lat temu

„Księgowa ukradła miliony” - takim tytułem przyciągaliśmy uwagę w lutym 2010 roku. Milionów było niemal 6,5. Księgowa zatrudniona w jednej z bytomskich firm wyprawiała je systematycznie przez kilka lat - po około 30 tysięcy miesięcznie! Firma miała wielkie obroty, więc nikt niczego nie zauważył. O stracie właściciela poinformowali policjanci, którzy od dawna obserwowali kobietę. Jak się okazało było recydywistką, a uwagę przyciągnęła żyjąc ponad stan. Księgowa dostała 8 lat, więc już dawno wyszła na wolność.

23 lata temu



Na Sójczym Wzgórzu mieliśmy wielką awanturę. Inwestor zapowiedział bowiem budowę stacji benzynowej u zbiegu ulic Strzelców Bytomskich i Szymały. Okolicznym mieszkańcom było to bardzo nie w smak, bo obawiali się smrodu benzyny i zagrożenia wybuchem, a poza tym nikt wówczas nie dopuszczał sytuacji, że stacje paliw będą powstawały na osiedlach. Protest nic nie dał, stacja powstała. Stoi po dziś dzień i nikomu już nie przeszkadza.

33 lata temu

„Schab z samochodu, salceson z torby” - takim tytułem opatrzyliśmy tekst o uwolnieniu handlu i targowiskach powstających gdzie popadnie. Handlowano na nich wszystkim, także mięsem, a towar oferowano wprost z torby, z rozkładanych łóżek, stolików i samochodów. Klienci byli zadowoleni, bo po czasach PRL nareszcie towaru nie brakowało, ale Sanepid załamywał ręce. Przepisami bhp nikt się bowiem nie przejmował.

W stulecie tragedii uczcili jej ofiary

BYTOM. 31 STYCZNIA MINĘŁO STO LAT OD NAJWIĘKSZEJ TRAGEDII W DZIEJACH GÓRNOŚLĄSKIEGO GÓRNICTWA. W JEDNEJ CHWILI PODZIEMNY WYBUCHU PYŁU WĘGLOWEGO ZABIŁ 141 GÓRNIKÓW Z KOPALNI HEINITZ. ŚMIERĆ ZABRAŁA TEŻ CZTERECH RATOWNIKÓW IDĄCYCH IM Z POMOCĄ. W ROCZNICĘ DRAMATU ODSŁONIĘTO OBELISK POŚWIĘCONY OFIAROM.



Pamięć o zabitych górnikach trwa

Tomasz Nowak

Kopalnia Heinitz, w czasach polskich fedrująca jako Rozbark, należała do spółki tworzonej przez spadkobierców potentata przemysłowego Georga von Gische. Brała węgiel z dwóch pokładów: 420 i 540 metrów, a na powierzchnię wyciągała go czterema szybami wydobywczymi. Surowiec był dobrej jakości, ale też łatwo ulegał samozapłonowi.

Zanim ostatniego stycznia 1923 roku doszło do katastrofy, odnotowano kilka mniejszych wybuchów pyłu węglowego, które zabiły 11 osób. Po tych zdarzeniach zarządzone zraszanie pokładu 420, by okiełznać pył. Nic to jednak nie dało. Kopalnia nie miała wówczas odpowiedniej wentylacji, a górnicy używali otwartego ognia, co było niezwykle ryzykowne.

Spłonęli żywcem

Sądno dnia tuż przed godziną 11 na jednej z bardzo długich podziemnych dróg transportowych pył ponownie eksplodował. 23 pracowników będących w epicentrum spłonęło żywcem. Wybuchł pożar, który błyskawicznie rozprzestrzenił się po całym pokładzie. Kolejni górnicy ginęli w płomieniach lub dusili się dymem. Na końcu ogień dotarł do budowanego dopiero pokładu 660. Przebywające tam osoby wiedziały, że śmierć po nie idzie,



Zbiorowy pogrzeb ofiar katastrofy w kopalni Heinitz. Fotografia ze zbiorów Działu Historii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu

a ucieczki nie ma. Na powierzchni o zdarzeniu dowiedziano się dopiero po czasie, kiedy nad jednym z szybów zaczęła się unosić chmura czarnego dymu.

Akcja ratownicza trwała kilka dni. Wiele jednak dać nie mogła. Spod ziemi wydobyto 145 ciał. Większość z nich 4 lutego 1923 roku uroczy-

ście pochowano na cmentarzu przy ul. Staffa. Wcześniej 122 trumny ustawiono obok siebie na placu przed cechownią, w której dziś działa teatr tańca. Widok był przerażający. Pozostałe ofiary tej trzeciej największej górniczej tragedii na ziemiach polskich spoczęły na nekropoliach w Piekarach, Karbiu, Chechle oraz Radzionkowie. Jak obli-

czono zabici osierocili w sumie 110 dzieci. Ówczesna prasa zaapelowała o pomoc dla rodzin pozbawionych utrzymujących je ojców, a odzew był niemały.

145 zniczy

Pamięć o wielkim nieszczęściu zawsze była silna. W 1925 roku w miejscu zbiorowej mogiły wzniesiono pomnik z nazwiskami poległych. Co roku w okolicy Barbórki mieszkańcy Rozbarku idą tam z procesją, składają kwiaty i palą znicze. Co roku też w rocznicę odbywają się okolicznościowe obchody. Zorganizowano je także w miniony wtorek. Były wyjątkowo uroczyste. Na ziemi paliło się 145 tworzących krzyż zniczy, a udział w ceremonii wzięli mieszkańcy, górnicy w galowych mundurach oraz przedstawiciele władz.

Punktem kulminacyjnym było odsłonięcie pamiątkowego obelisku: - Bytomianie pamiętają o największej tragedii, jaka miała miejsce 100 lat w dawnej kopalni węgla kamiennego Rozbark. Dzisiaj odsłaniliśmy obelisk przy dawnym szybie „Stalmach” - mówił prezydent Bytomia Mariusz Wołosz. - Ma on nie tylko przypominać odwiedzającym Centrum Sportów Wspinaczkowych i Siłowych historię dawnej kopalni Rozbark, która fedrowała tutaj przez ponad 140 lat, ale przede wszystkim tragedię, jaka spotkała pracujących w niej górników i ich rodziny sto lat temu. ■

„Górnoślązak” z 4 lutego 1923 roku donosił:

Dotychczas wydobyto 117 zwłok. - 24 górników jeszcze pod ziemią. Przyczyną nieszczęścia wybuch miału węglowego. Ofiary nieszczęścia na kopalni „Heinitz” umieszczono w lazarecie knapszaftowym, w lazarecie miejskim i w domu kalek (Krüppelheim). ... Zginęło 141 ludzi. Do tej chwili wydobyto z kopalni 117 zwłok. W podziemiach pozostało jeszcze 24 górników, których można będzie wydobyć po usunięciu różnych przeszkód i niebezpieczeństw, co potrwa jeszcze kilkanaście dni...

Na wesoło

Spotyka się dwóch kumpli:

– Powiem Ci, z tym równo-uprawnieniem kobiet i mężczyzn to ściema jest.
– Ale dlaczego? – pyta drugi
– Wczoraj przed pójściem do baru, namalowałam sobie kredką na twarzy wąsy i cztery kobiety z namalowanymi brwiami mi powiedziały, że wyglądam jak debil...

Dwaj panowie rozmawiają przy kieliszku.

– Ech, życie jest ciężkie ... – wzdycha jeden z nich. – Miałem wszystko o czym człowiek może marzyć: cichy dom, pieniądze, dziewczynę ...
– I co się stało?!
– Żona wróciła z wczasów tydzień wcześniej.

Rozmawia dwóch kolegów:

– Rozmowa z kobietą jest jak czytanie regulaminów bankowych.
– Dlaczego?
– Bo na koniec, chociaż nic z tego nie rozumiesz, zgadzasz się na wszystko.

W pewnym barze aresztowano czterech mężczyzn, którzy grali w pokera na grube sumy. Zostali w trybie pilnym doprowadzeni przed oblicze sprawiedliwości.

Sędzia pyta pierwszego:

– Czy grał pan w karty na pieniądze?

– To jakieś nieporozumienie Wysoki Sądzie, siedziałem przy stoliku i czekałem na żonę aż skończy pracę.

Sędzia takie samo pytanie zadaje drugiemu:

– Czy grał pan w karty na pieniądze?

– Ja czekałem na autobus, a że na przystanku miejsca siedzące były zajęte więc usiadłem przy tym stoliku i piłem piwo.

Identycznej treści pytanie sędzia zadaje trzeciemu.

– Czy grał pan w karty na pieniądze?

– Ja czekałem na kolegów, z którymi umówiłem się do kina.

Sędziego oblicze stało się jeszcze bardziej srogie.

– Czy pan – zwrócił się do czwartego – też zaprzeczy?

Został pan złapany z kartami w dłoniach!

– Ja miałbym grać? Wysoki Sądzie! Ale z kim?

Pewne pismo dla mężczyzn ogłosiło konkurs na najlepszy opis poranka.

Pierwsze miejsce zajął autor takiej wypowiedzi:

„Wstaję rano, jem śniadanie, biorę prysznic, ubieram się i jadę do domu”

Tomasz po naszymu

Ćma loto jak zrobi się ćma

Przed tygodniem pisałem o śląskich wyrazach, które po polsku znaczą coś zupełnie innego, choć tak samo brzmią i tak samo się je pisze.

Czasem może z tego powodu dojść do nieporozumienia: zabawnego lub nieprzyjemnego. Dziś drugi zestaw lub jak kto woli drugo zorta takich wyrazów. Zaczniemy od krótkiego „ja”. W polskim – wiadomo – to pierwsza osoba liczby pojedynczej, po śląsku zaś jak kto powie „ja”, to potwierdza. Bo ja to tak. Natomiast ja to jo.

Nie dogadają się Ślonzok z Gorolym, czyli osobą nie będącą Ślązakiem (Uwaga! może to być mieszkaniec Polski, ale też na przykład Amerykanin, Szwed, Boliwijczyk, czy Ugandyjczyk), jeśli będą opowiadali o karze.

Ten drugi ma bowiem na myśli reperkusję – przeciwnieństwo nagrody, a Ślonzok karom wozi na budowie cegły, albo pioch, bo dło niego kara to taczka.

Za karę, ani z karom raczej nie pójdziemy do bani, czyli rosyjskiej, najczęściej wykonanej ze świerkowych desek, wersji sauny. Ale to tylko w wersji polskiej, bo w ślą-

skiej bania to z kolei dynia. I ta mała i ta wielka jak bania. A już trzeba mieć blank ipi, coby do bani (sauny) wziąć się jakoś zółza. Bo jaki to sens spędzać czas w małej przecież przestrzeni ze złośliwą, marudną i kłótniową kobietą? Tym bardziej nie warto tam brać ślonski zółzy, czyli sosu, choćby i najpyszniejszego. Zresztom na co komu sama zółza, przidałoby się jakieś młynso, nojlepi rolady.

A jakbyście akurat robili poważny remont i chcieli przesuwac ściany, to robotnicy by je skuli. I zrobi-

liby to skuli tego, że tego od nich chcieliście. Bo skuli to po ślonsku dlatego że lub przez to. Owi robotnicy zaś musieliby się bardzo starać, żebyście wy nie musieli się starać, że coś pudzie nyy tak jak cza. A to skuli tego, że jak Ślonzok sie staro, to sie martwi.

No to w końcu wyjaśnijmy o co chodzi w tytule. Ćma to nocny motyl, zaś na Ślonsku ćma godo sie na ciemność. Czyli ćma lata, jak robi się ciemno. Mamy zatem zdanie logicznie spójne. I bołbch zapomnieli: u nos na ćma godo sie mota.



Ćma to nocny motyl, zaś na Ślonsku ćma godo sie na ciemność

Horoskop na tydzień



Baran 21 marca do 19 kwietnia

Czeka Cię wiele wyzwań i nowych projektów w pracy. Mimo napotkanych trudności w najbliższym czasie sprostasz wszystkim wyzwaniom. Zachowaj optymizm, to ułatwi wiele spraw w kolejnych dniach.



Byk 20 kwietnia do 22 maja

W tym tygodniu zakończysz konflikt z bliską Ci osobą. Wiele będzie też zależeć od Ciebie. Nie zmieniaj decyzji, które podjąłeś dawno temu, ponieważ okażą się trafne.



Bliźnięta 23 maja do 21 czerwca

Bliski mężczyzna wyjawia Ci pewien sekret, który wpłynie na Twoją dalszą karierę. Przemyśl dokładnie wszystkie możliwości i nie podejmij pochopnie żadnej decyzji.



Rak 22 czerwca do 22 lipca

Na nic się nie nastawiaj, bądź większym realistą. Wyciągniesz też wnioski z długiej rozmowy z pewną osobą, która od dawna chciała Cię zobaczyć. Zastanów się, czego naprawdę chcesz i zacznij działać.



Lew 23 lipca do 23 sierpnia

Nadchodzący tydzień zwiastuje wiele sukcesów, jednak teraz musisz bardziej skupić się na swoich obowiązkach. Nie zwracaj uwagi na osoby, które próbują Cię zniechęcić do spełnienia marzeń. Małymi krokami pokonasz największe przeszkody.



Panna 24 sierpnia do 22 września

Nie rozmyślaj tyle nad tym, co jest nieuniknione. Pomyśl, co możesz zmienić i na co masz wpływ. Zwróć uwagę na osobę, która od dawna robi bardzo wiele, aby poprawić Twoje samopoczucie.



Waga 23 września do 22 października

Otrzymasz zaproszenie na ważne wydarzenie. Nie rezygnuj z niego, od tego zależy Twoja kariera. Pewna osoba złoży Ci ciekawą propozycję dalekiego wyjazdu. Już teraz pomyśl o urlopie, który jest Ci bardzo potrzebny.



Skorpion 23 października do 21 listopada

Ten tydzień będzie pełen wyzwań. Poradzisz sobie z niespodziewanymi kłopotami. Pamiętaj, że najważniejszy jest spokój. Pewna starsza kobieta zwróci się do Ciebie o pomoc. Nie bagatelizuj jej, ponieważ w niedługim czasie sam będziesz potrzebował jej rady.



Strzelec 22 listopada do 21 grudnia

To odpowiedni moment na poważne wydatki. Poczujesz też napięcie gotówki, dzięki czemu zrealizujesz swoje plany podróżnicze. Przyjmij zaproszenie na pewne spotkanie – to wiele zmieni w Twoim życiu.



Koziorożec 22 grudnia do 19 stycznia

Bliska Ci osoba złoży Ci niezapowiedzianą wizytę. Przemyśl, czy jej propozycja na pewno Ci odpowiada. Postaraj się spędzić więcej czasu na świeżym powietrzu. Więcej ruchu dobrze wpłynie na Twoje zdrowie.



Wodnik 20 stycznia do 18 lutego

Zwracaj uwagę na punktualność, ponieważ na początku tygodnia będzie Ci wyjątkowo potrzebna. Zmienia się też Twoje plany na kolejny miesiąc, podejdź do tego spokojnie – wszystko przed Tobą.



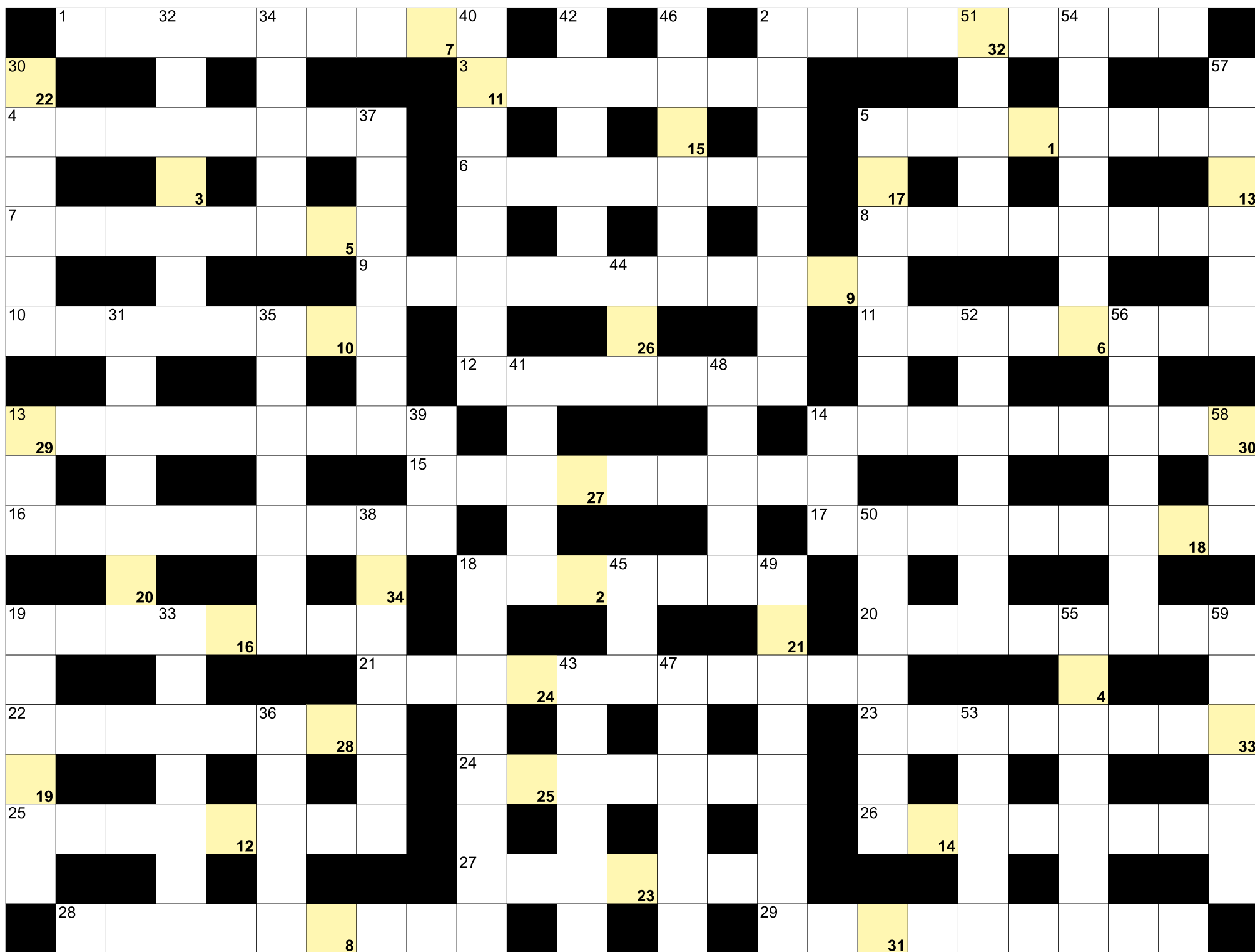
Ryby 19 lutego do 20 marca

Spędź wieczór z książką lub porozmawiaj z bliską Ci kobietą – oboje tego potrzebujecie. Chwile na łonie natury dobrze wpłyną na Twoje samopoczucie.

Sudoku na dobry dzień

	3	8	9	6	5			
	5		7	2	3	6		
	7		8	4				2
	4	3		9	2	1	6	
6	8	9		7			3	
	1		6	3	8			7
4	9	1		5			7	
	6		3	7				
	2		4	8		5	1	

2	1				4		3	8
						7		5
	5		6	8	7	9	1	2
9	7	5			2	1		4
1	2			7	5	3	9	
	3							7
	8			4	6			9
5	6	9	2			4	7	
	4	2	9	5				



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5		6	7	8		9		10	11	12		13	14	15	16	17	18	19	20	21

POZIOMO: 1) uczy geometrii w szkole; 2) ratunkowa lub kuloodporna; 3) dawny flet z gliny; 4) niejedna pracuje w restauracji; 5) ze stolicą w Phnom Penh; 6) Biała przepływa przez Lipsk; 7) wykonywany strzykawką; 8) niemieckie czołgi dla Ukrainy; 9) lęk przed śmiercią; 10) rybne i mięsne w puszkach; 11) Raymond, autor "Żegnaj, laleczko"; 12) siedziba Kongresu USA; 13) kaczką sroką inaczej; 14) Bernardo Bellotto, włoski malarz; 15) chroni posła i senatora; 16) prawa burta statku; 17) córka Charliego Chaplina; 18) płynie przez Chocim; 19) i monastyr, i erem; 20) archipeląg ze Spitzbergenem; 21) autor "Odprawy posłów greckich"; 22) mor-

ska lub uliczna; 23) Zenon z kabaretu "Tey"; 24) długi bieg na olimpiadzie; 25) Joanna, Miss Polonia 1988; 26) słynna powieść Wiktora Hugo; 27) mebel do spania; 28) aparat badający pojemność płuc; 29) średnia szkoła zawodowa.

PIONOWO: 2) zderzenie wielu aut na drodze; 5) wieczorny posiłek; 13) najniższy solowy głos męski; 14) cotangens; 18) dm, jednostka długości; 19) mniej niż przyjaciel; 30) składany przez żaby; 31) Manuel, były dyktator Panamy; 32) grecki bóg śmierci; 33) na szyjach kibiców; 34) weselny Mendelssohna; 35) francuski samochód; 36) nie wysoko; 37) obszar z biegunem północnym; 38) Jezioro Rudolfa inaczej; 39) ko-

reański samochód; 40) Mikołaj, astronom z Torunia; 41) stolica Jordanii; 42) fistuła, wysoki głos męski; 43) inaczej makietą, imitacja przedmiotu; 44) jedwabny pas podtrzymujący kinomono; 45) jednostka dzieląca się na ery; 46) opas północny; 47) tnąca krawędź noża; 48) zespół ośmiu muzyków; 49) koń Don Kichota; 50) piąta litera alfabetu greckiego; 51) nie ciepło; 52) amerykański stan z Montgomery; 53) jego stolicą Chartum; 54) Bernstein, autor muzyki do "West Side Story"; 55) jest nazywany włóknem pokarmowym; 56) progesteron potocznie; 57) Tomek z powieści Marka Twaina; 58) skandynawski grosz; 59) jadalny owoc palmy.

KUPON

**ŻYCIE
BYTOMSKIE**

4

Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon wartości 50 zł na usługi, które oferuje Gabinet Kosmetyczny Classic. Rozwiązania krzyżówki prosimy przestać na adres redakcji

Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 15/13

Z dopiskiem: wyrażam zgodę na publikację danych osobowych (imienia i nazwiska) w tygodniku Życie Bytomskie.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązania krzyżówki nr 3 otrzymuje Pani **Mirosława Ziobrowska**. Gratulujemy!



GABINET CLASSIC
KATARZYNA KRÓL

GABINET KOSMETYCZNY CLASSIC

Katarzyna Król, ul. Murarska 1/1 Bytom,

Tel. 797 279 560

Oferujemy szeroki zakres
usług kosmetycznych.

Stylizację brwi i rzęs.

Stylizację paznokci. Pedicure. Makijaż.



Zarząd Bytomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bytomiu

ogłasza, że w dniu **23.02.2023 r.** w Sali nr 20 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kolejowej 1A w Bytomiu (II piętro) odbędzie się przetarg w formie licytacji ustnej na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie na rachunek bankowy PKO BP S. A O/Bytom nr 30 1020 2368 0000 2302 0021 8511 wadium, na co najmniej trzy dni przed oznaczoną datą przetargu tj. do dnia **20.02.2023 r.** w wysokości 10% ceny wywoławczej na lokal mieszkalny. Dowód wpłaty należy przedłożyć Komisji Przetargowej przed rozpoczęciem przetargu. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ środków pieniężnych na rachunek bankowy Spółdzielni. Spółdzielnia może odstąpić od przeprowadzenia przetargu bez podania przyczyn, bądź unieważnić przetarg bez podania przyczyn, o czym poinformuje przez ogłoszenie na stronie internetowej i na tablicy ogłoszeń w siedzibie Spółdzielni ul. Kolejowa 1A w Bytomiu (III piętro).

Do przetargu Spółdzielnia stawia:

Lp.	Ulica	Powierzchnia użytkowa	Cena wywoławcza	Wysokość wadium	Godzina przetargu
1.	Mazurska 5/28	39,11 m ²	138 000,00 zł	13 800,00 zł	12:00
2.	Adamka 24 C/1	51,87 m ²	180 000,00 zł	18 000,00 zł	12:30
3.	Zabrzeńska 88/21	48,54 m ²	141 900,00 zł	14 190,00 zł	13:00

Szczegółowe informacje są dostępne na stronie internetowej www.bsm.bytom.pl, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Spółdzielni oraz pod numerem tel. 32/281-12-91 wew. 42.

USŁUGI

REMONTY łazienek, malowanie, tapetowanie. Tel. 507-055-024.

0 zł dojazd w centrum Bytomia. Naprawa sprzętu AGD. Umiarkowane ceny. 791-268-219.

CYKLIARSKIE. Układanie. 32/282-58-07, 501-604-735.

PRZEPROWADZKI, wywóz rzeczy niepotrzebnych, wycinka drzew. 607-219-491.

REMONTY. 607-219-491.

ŚWIADECTWA energetyczne. 606-307-123.

NAPRAWY, remonty, malowanie, tapetowanie, kafelkowanie. Wod.-kan., gaz., elektryczne. 503-499-438.

ELEKTRYK 662-721-765.

GŁADŹ, malowanie, kafelkowanie, remonty. 508-241-279.

M&S Kompleksowe remonty: mieszkań, domów, łazienek. Tel. 535-339-717 i 792-277-793

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98.

ANTENY sat, tv, domofony. NEON 604-231-094.

KRYCIE papą, gontem. **667-025-967.**

DAM PRACĘ

Montaż elementów aluminiowych, umowa zlecenie, Bytom-Karb, zatrudnimy również emerytów, rencistów. Telefon 505-104-677.

BRUKARZY zatrudnimy. Tel. 660-381-107

NAUKA

FRANCUSKI, włoski- korepetycje. 696-487-866.

NIERUCHOMOŚCI

BYTOM. Sprzedam dom. 664-304-135.

KUPIMY: dom, mieszkanie, kamienicę, udziały w nieruchomościach, z dożywociem lub służebnością, skomplikowany stan prawny, spółdzielcze lokatorskie, zadłużone, z komornikiem i inne. Tel. 518-559-443.

MOTORYZACJA

AUTOHANDEL. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341.

AUTOSKUP. Płacimy gotówką. Najlepsze ceny, dojazd. 515-274-430, 602-871-305.

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430.

KUPIĘ każdy samochód osobowy dostawczy cały i uszkodzony. Tel. 513-832-562.

FINANSE

POŻYCZKI- szybko, z komornikiem. 32/260-00-33, 516-516-611, pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

POŻYCZKA, szybka. Dojazd. 780-116-672.

GABINET UROLOGICZNY + USG
lek. Jan Wilczek
specjalista urolog
Przyjmuje w środy 15.30-18.00
ul. Podgórna 9
Tel. 32/282-83-38, 601-411-806

PIT-y ROCZNE od 30 zł!

Przez maila, telefon, skan,
w domu Klienta.

603-649-877

Czy w Twojej rodzinie jest problem z alkoholem?

Przyjdź, pomożemy Ci.

Bytomskie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich „Odrodzenie”.

Zapraszamy codziennie
od poniedziałku do niedzieli
w godz. 17.00-19.00,
ul. Wrocławska 5/13,
tel. kont. 32/280 60 00.

Szukasz swojej drugiej połowy?

Skorzystaj z PROMOCJI w rubryce SAMOTNI

Teraz ogłoszenie modułowe tylko 10 zł* (jedna publikacja)
Do powyższej ceny należy doliczyć 23% podatku VAT.
Maksymalna ilość słów - 15.
Promocji nie łączymy z innymi bonifikatami.

ważne telefony

Pogotowie ratunkowe **999**

Pogotowie ratunkowe w Radzionkowie **32/281-44-44**

Policja **997, 112, 32/ 3888-200**

Straż pożarna **998, 32/ 388-76-00**
sekretariat: **32/ 388-76-20**

Dyżurny Straży Miejskiej
986, 32/ 281-18-24
(przez całą dobę)
skargi sms **726-466-100**
(tylko dla osób głuchoniemych)

Zgłaszanie awarii wodociągów i sieci kanalizacyjnej **994**
(połączenie bezpłatne)

Miejski Zarząd Dróg i Mostów
32/ 396-97-01

Bytomskie Przedsiębiorstwo Komunalne **32/ 396-71-00**

Powiatowa Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna
ul. Moniuszki 25, 41-902 Bytom
tel. **32 397-66-66**
fax. **32 397-66-00**
poniedziałek – piątek 7.30 – 15.05

Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego
32/ 388-76-15

POGOTOWIA:
Gazowe **992, 32/ 398-50-00**
Energetyczne **991, 32/ 303-09-91**
Wodno-kanalizacyjne **32/ 396-71-74** (połączenie bezpłatne) i **32/ 396-71-05**

Telefon zaufania AA we wtorki, środy, czwartki w godz. 17.30-19.30 **32/ 280-60-00**



Bytomska Spółdzielnia Mieszkaniowa

ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na zawarcie umowy najmu lokalu użytkowego przy

ul. Orzegowskiej 32 w Bytomiu, o powierzchni 149,58 m².
Lokal w pawilonie handlowo-usługowym (I piętro);

Szczegółowe informacje o przetargach znajdują się na stronie internetowej Bytomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej:

www.bsm.bytom.pl

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu uzyskać można pod nr telefonu 32 281-12-91 wew. 30, 31.



Schronisko dla Bezpańskich Zwierząt w Bytomiu
ul. Łaszczyka 18 Bytom 41-923
tel.: (32) 395 21 75



ul. Powstańców Warszawskich 15/13
41-902 Bytom

Tygodnik lokalny ukazujący się w Bytomiu i Radzionkowie.

Wydawca: Dolina Leśnicy Sp. z o.o. (nr KRS 0000 49 0060)

Redaguje zespół: Tomasz Nowak – redaktor naczelny, Marcin Hałas oraz Jacek Sonczowski (interwencje, tel. 501-296-998)

Biuro reklam i ogłoszeń: Mariola Kubica tel. 508-659-284,
e-mail: reklama@zyciebytomskie.pl

Skład: Paweł Przygodziński (EMILDESIGN)

Druk: Polska Press Sp. z o.o.

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A. Zamówienia na prenumeratę można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801-800-803 lub 22/717-59-59 czynne w godzinach 7.00–18.00. Koszt połączenia wg taryfy operatora. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów niezamówionych nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich adiustacji i skrótów.

Przez ostatnie dwa lata rywalizowali z komputerami, teraz znowu spotkali się twarzą w twarz

Wielkie emocje przy szachownicach

BYTOM, RADZIONKÓW. PRZEMYŚLANE, SZEROKO ZAKROJONE AKCJE, NIETUZINKOWE, EFEKTOWNE ZAGRANIA I ZAPEWNIAJĄCE ZWYCIĘSTWO PUŁAPKI, W KTÓRE WCIĄGANO PRZECIWNIAK: ŻADNEGO Z TYCH ELEMENTÓW NIE ZABRAKŁO PODCZAS DWÓCH TURNIEJÓW SZACHOWYCH ZORGANIZOWANYCH U NAS W OSTATNIM CZASIE.



Stoły z szachownicami ustawiono w pasażu Plejady



Najlepsi szachiści turnieju zorganizowanego w Plejadzie



Wielu zawodników rywalizujących w Radzionkowie zadebiutowało na dużej imprezie

Tomasz Nowak

Ten pierwszy wspólnymi siłami przygotowali bytomskie Centrum Handlowe Atrium-Plejada oraz Szkoła Szachowa Czarny Koń. Zainteresowanie zawodami było ogromne. Dość powiedzieć, że w kategorii open rywalizowały 84 osoby, a turniej dla dzieci zgromadził aż 18 uczestników. Szachiści zasiedli do plansz rozłożonych na stołach, które wypełniły sporą część rozległego pasażu centrum handlowego. Bez wątpienia było to największy turniej w naszym mieście od kilkudziesięciu lat, a i rozmocjonowanych kibiców nie brakowało.

Wygrana Ukraińca

Triumfátorem imprezy okazał się pochodzący z Ukrainy Petro Golubka. Druga lokata przypadła w udziale Enesazowi Wiewiórze, zaś trzecia Flawianowi Krawczykowi. Poza nimi pierw-

szą dziesiątkę najlepszych szachistów utworzyli Kacper Modlich (Akademia Szachowa Gliwice), Grzegorz Guła (Ksz Hetman Katowice), Antoni Radzimski, Dominika Chmiel, Jacek Żurek (Strzelec Strzelce Opolskie), Franciszek Kozłowski (MKS MOS Wieliczka) oraz Jakub Wiczorek.

W gronie oddzielnie klasyfikowanych bytomian pierwszą pozycję zajął Kazimierz Tchórzewski reprezentujący klub KS Dors Ruda Śląska. Wyrzucił on Piotra Chmiela z LZS Victoria Chrościce oraz Marka Wiczorka (bez przynależności klubowej). Na dalszych pozycjach uplasowali się: Bartosz Drygała, Piotr Janiczek, Piotr Mejer, Stanisław Romanowski (Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 w Bytomiu), Jakub Grochowski, Józef Hańczur (Uniwersytet Trzeciego Wieku) oraz Mike Musil.

Najmłodszy i najlepszy

Przy szachownicach spotkali się też zawodnicy biorący udział w Ciderzimie, czyli turnieju zorganizowanym w Radzionkowie. Jego gospodarzami

byli Stowarzyszenie Szachowe i Gier Umysłowych PIONEK, Urząd Miasta oraz Szkoła Podstawowa nr 2. Na liście startowej znalazły się 24 nazwiska młodych graczy w wieku od 6 do 15 lat. W tym gronie byli nie tylko radzionkowie, ale także przedstawiciele innych miast. Jak podkreśla sędzia główny, Rudolf Sobczyk przez ostatnie dwa lata, kiedy to żyliśmy w cieniu pandemii, zawody szachistów przeniosły się do internetu. Teraz powoli wraca się do imprez, w których gracze siadają naprzeciw siebie oraz widzą się. - To o wiele ciekawsze doświadczenie, a dla początkujących wręcz konieczność - komentuje Sobczyk.

Co warto podkreślić z wygranej cieszył się najmłodszy zawodnik turnieju, a do tego beniaminek, zaledwie 6-letni Patryk Mońka. - Jak na swój wiek grał on bardzo dojrzałe szachy, stosując ciekawe pułapki i niejeden starszy musiał uznać się za pokonanego - mówi z uznaniem Rudolf Sobczyk. Kolejne miejsca zajęli Tomasz Mrowiec i Piotr Frej. W grupie dziewcząt najlepsza była siostra Patryka,

Malwina Mońka, przed Oliwią Pawłowską i Emilką Skowronek. W grupie „Benjaminów” do 8 lat pierwszą lokatą dla Patryka Mońki, drugą dla Mateusza Freja, a trzecią dla Mikołaja Prandziocha.

Królewskie zachowanie

Rywalizacji towarzyszyły wielkie emocje, bo swe pociechy dopingowali żywiołowo rodzice. - Czasem musieli oni przeżywać gorycz porażki, ale była też radość z wygranej dziecka. Najmłodszy zapamiętają, że szachy to gra królewska i trzeba się zachowywać po królewsku: tzn. ze spokojem, godnością i dyscypliną w czasie całego turnieju - stwierdza sędzia główny. Dodaje też: - Zdyscyplinowanie, podziękowanie za grę i godne przyjęcie porażki mogą przynieść w życiu tych młodych ludzi wiele dobra dla ich rozwoju. Szachy uczą samodzielności, podejmowania decyzji, oceniania swoich możliwości, a przede wszystkim szacunku dla rywala. ■

Wymęczone zwycięstwo nad outsiderem i mocny komentarz trenera

Z duszą na ramieniu

BYTOM. KOSZYKARZE POLONII BYLI FAWORYTEM MECZU Z REZERWAMI STARTU. I OMAL NIE ZAPŁACILI GŁOWĄ ZA NADMIERNĄ PEWNOŚĆ SIEBIE.

Dariusz Leśnikowski

Z ledwie jednym zwycięstwem na koncie w 22 meczach przyjechali do Bytomia koszykarze z Lublina stanowiący zaplecze drużyny grającej w elicie. Polonia plasowała się tylko „oczko” wyżej, ale miała wygrać lekko, łatwo i przyjemnie. Przekonani o tym byli kibice, ale i sami zawodnicy. – Oni ten mecz wygrali już... przed meczem, I kwartę tę myśl sobie utrwalił i potem już było tylko gorzej – Mariusz Bacik, który na naszych łamach pięknie mówił o swych podopiecznych („Ja w nich wierzę w każdym momencie”), tym razem nie krył goryczy. – Przestrzegalem przed meczem, w każdej przerwie i w trakcie każdego czasu na życzenie, że „to się samo nie robi”. A jednak zlekceważyliśmy przeciwnika! – co prawda chwilę po końcowym gwizdku komentował wydarzenia boiskowe spokojnym głosem, ale z emocji kipiał. – Końcówkę oglądałem z duszą na ramieniu – przyznawał.

11 punktów przewagi po I kwarcie, kolejne „oczka” dokładane w II, seryjnie wpadające „trójki” Pawła Bogdanowicza – widzowie zastanawiali się, czy drugi raz w sezonie Polonia przekroczy setkę. – I nagle coś się posypało – Marek Piechowicz po meczu nie miał w ogóle ochoty na jego analizę. Wspomniany Bogdanowicz był wymowniejszy. – W trakcie meczu wkradło się rozluźnienie. A jak się nie jest skoncentrowanym, można przegrać z każdym – podkreślał.

W II połowie szybko stało się jasne, że o setce trzeba zapomnieć. Ba; gdy goście



Samo się nie wygra - musiał nieustannie przypominać podopiecznym Mariusz Bacik. A i tak zafundowali mu horror

zmniejszyli różnicę do czterech punktów (78:74), wygrana gospodarzy stanęła pod znakiem zapytania. Dowieźli ją jednak do końca. – Żle się nam gra z pozycji faworyta. Na szczęście już w tej roli nie będziemy występować. Oby skutkowało to tym, że drużyna będzie skupiona, scalona, skoncentrowana i walcząca. Wtedy to szóste zwycięstwo na pewno nie będzie ostatnim – odetchnął Mariusz Bacik. Gra zaprezentowana przez jego podopiecznych nie pozwala jednak patrzeć z optymizmem ani na środowy (8 lutego) mecz w Wałbrzychu z Górnikiem, ani na pla-

nowaną w Bytomiu na sobotę (11 lutego, godz. 18) wizytę AZS Politechniki Opolskiej. – Nadzieja? Jest, bo ona umiera ostanio – zauważył banalnie Piechowicz. Trzeba jednak do niej – to z kolei słowa szkoleniowca – dołożyć jeszcze głowę i serducho... ■

Polonia Bytom - Start II Lublin 80:74 (23:12, 25:22, 15:19, 17:21)

Polonia: Piechowicz 20, Bogdanowicz 17, Willis 13, Szczepanik 11, Chrabota 10, Wieczorek 5, Jagoda 2, Respondek 2, Dąbek, Chorab, Krakowiak

BYTOM

Włóczyki zrobił swoje

WAŻNE ZWYCIĘSTWO Z SBR DOJLIDY NA INAUGURACJĘ DRUGIEJ FAZY LOTTO SUPERLIGI ODNIEŚLI TENISIŚCI STOŁOWI POLONII.

Kluczem do wygranej z plasującymi się tuż za ich plecami białostoczanami była świetna postawa Patryka Chojnowskiego. Wiele czasu spędza on ostatnio w... samolotach: do występów we włoskiej lidze osób niepełnosprawnych doszły obowiązki w Al-Nasr w Dubaju. W ostatni styczniowy weekend wygrał dwa pojedynki w barwach drużyny saudyjskiej, w piątek dołożył dwa zwycięstwa dla

Polonii, pokonując Patryka Zatówkę oraz zakontraktowanego przez gości niedawno Youngyin Li.

Co prawda Chińczykowi w ekipie z Podlasia nie dał wcześniej rady Jakub Perek, ale trzeci punkt – mający wagę także trzech punktów w tabeli – zdobył Lichen Wang. Jego bój z wicemistrzem ubiegłotygodniowego Grand Prix Polski, Tomaszem Lewandowskim, był dramatyczny. Polonista przegrał dwa sety (13:15, 5:11), ale zdołał się podnieść i wygrać trzy następne (11:9, 11:8, 11:6).

7 lutego o 14 bytomianie – wciąż na 11. miejscu w 14-zespołowej stawce – podejmą Villa Verde z Olesna. By się utrzymać, muszą zająć pozycję co najmniej 10. **LED**

BYTOM

Wiola w ME



Wiola Kwaśny z Kamilem Kowolem (z lewej) i Szymonem Grzegorzycą oraz z... przepustką na ME

Wiola Kwaśny z klubu Stasiak Dojo, reprezentować będzie Polskę w mistrzostwach Europy w Goeteborgu w kata indywidualnym oraz w konkurencji team kata (współ z Szymonem Grzegorzycą i Kamilem Kowolem). Bytomianka prawo występu w Szwecji wywalczyła w Mielnie, w turnieju kwalifikacyjnym Polskiej Federacji Karate Shinkyokushinkai. **LED**

BYTOM

Roszada między słupkami

KRYSTIAN WIECZOREK RYWALIZOWAĆ BĘDZIE WIOSNĄ Z ERYKIEM MIRUSEM O MIEJSCE W BRAMCE POLONII.

Pochodzący z Bielska-Białej 20-letni bramkarz Podbeskidzia (jeszcze bez występu w I lidze) sprawdzany był przez polonistów już w styczniu, spędził też na treningach z nimi miniony tydzień. I przekonał do siebie sztab szkoleniowy oraz działaczy, którzy „dopięli” półroczne wypożyczenie golkipera. W tej sytuacji wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu otrzymał Szymon Gnielka, który do 12. kolejki jesiennej był pierwszym bramkarzem niebiesko-czerwonych. Zainteresowanie nim wyraziły MKS Kluczbork i Drama Zbrosławice.

Wieczorek w sobotnim sparingu z pierwszoligową Odrą w Opolu zachował czyste konto, stojąc między słupkami w II połowie. Tuż przed końcem I skapitulował Mirus, ale po zmianie stron do wyrównania doprowadził 17-letni wychowanek Polonii, Mateusz Ankiewicz.

Na finalizację – czyli de facto już tylko podpisy pod umowami transferowymi – czekają jeszcze Igor Ławrynów (60. Łysko), Bedronka (46. Hałgas), Zubkov (60. Radkiewicz), Zejdlar (46. Budzik) – Konieczny (46. Ankiewicz), Krzemień (46. Siwek), Wuwer (46. Kuczera) – Stefański (60. Andrzejczak, 75. Topolewski), Wolny (46. Ropski), Andrzejczak (46. Piontek). **LED**

Odra Opole – Polonia Bytom 1:1 (1:0)

1:0 Guzek (45), 1:1 Ankiewicz (59)

Polonia: Mirus (46. Wieczorek) – Ławrynów (60. Łysko), Bedronka (46. Hałgas), Zubkov (60. Radkiewicz), Zejdlar (46. Budzik) – Konieczny (46. Ankiewicz), Krzemień (46. Siwek), Wuwer (46. Kuczera) – Stefański (60. Andrzejczak, 75. Topolewski), Wolny (46. Ropski), Andrzejczak (46. Piontek). **LED**

BYTOM

Wyłynęli na szczyt

Pracowite tygodnie mają waterpoliści Polonii. W ostatnią niedzielę stycznia, odrabiając ligowe zaległości, podopieczni Krzysztofa Paczyny zwyciężyli KSZO Ostrowiec 15:2, a łupem bramkowym podzielili się: Ozga 4, Velazquez 3, Bomba i Cebo – po 2 oraz Radosław Paczyna, Brończyk i Skrzyszewski. Dzięki tej wygranej bytomianie – wciąż niepokonani w regulaminowym czasie w grach o MP – usadowili się na szczycie ligowej tabeli.

Miniony weekend spędzili w Łodzi, biorąc udział w kolejnym turnieju Interligi. Po porażkach 3:12 z Dynamem Lwów oraz 7:15 ze Słowakami z KVP Novaky, ograli reprezentację Czech 17:11 i kończyli turniej meczami z gospodarzami oraz z ekipą z Wilna.

Już w najbliższą sobotę i niedzielę bytomianie będą natomiast (w Gliwicach) gospodarzami zawodów o Puchar Polski z udziałem ośmiu drużyn. Ich pierwszym rywalem w ćwierćfinale, w bratobójczym pojedynku, będą... juniorzy WTS Polonia! **LED**

BYTOM

Pora reprezentacji

RUNDA PLAY OFF ZACZNIE SIĘ W MŁODZIEŻOWEJ HOKEJ LIDZE 1 MARCA.

Podopieczni Mariusza Puzio, którzy w ostatnią niedzielę stycznia efektowną wygraną 13:1 (3:0, 6:0, 4:1) w Gdańsku ze Stoczniowcem zamknęli sezon zasadniczy jako jego triumfatorzy, w I rundzie zmierzą się z MMKS Podhale Nowy Targ.

W oczekiwaniu na pucharową fazę rywalizacji, kibice emocjonować się będą Turniejem Czterech Narodów w kategorii U-18. Odbędzie się on w dniach 9-11 lutego na lodowisku im. Braci Nikodemowiczów, a młodzi Polacy zagrają w nim z rówieśnikami z Litwy, Estonii i Węgier. Na zgrupowanie (rozpoczynające się dziś w Bytomiu) i zawody powołany został polonista Maksymilian Kura, w rozgrywkach ligowych reprezentujący barwy SMS Katowice.

W tym samym czasie reprezentacja U-16 – z Tobiaszem Jaworskim, zawodnikiem Polonii w katowickiej szkole – weźmie udział w międzynarodowych zawodach w Kownie. **LED**

Oddanie do użytku obiektu przy ul. Piłkarskiej będzie największym wydarzeniem 2023 roku. Ale wiosną piłkarze najpewniej nie zagrają tam żadnego meczu ligowego.

Nie chcemy dmuchać balonika

ROZMOWA ZE **SŁAWOMIREM KAMIŃSKIM**, PREZESEM SPÓŁKI BYTOMSKI SPORT POLONIA BYTOM

- Czym byłoby fajnie pochwalić się, robiąc za 11 miesięcy bilans roku 2023?

- Skoro obchodziliśmy w tym roku 103. urodziny Polonii, dobrze byłoby na początku przyszłego świętować 104.

- Mówi pan, jakby istniało jakieś zagrożenie dla tej kolejnej rocznicy!

- Po prostu patrzę realnie na otoczenie, w jakim funkcjonujemy. Jesteśmy spółką prawa handlowego, która podlega wszystkim rygorom rynku. Musimy z dużą dyscypliną zarządzać finansami, a z drugiej strony – emocjami, bo o nie w sporcie chodzi. I to jest trudne połączenie. Powoduje, że twardo stąpamy po ziemi. Kilka lat temu założyliśmy, że bardzo realnie będziemy patrzeć na nasze marzenia, które zamieniamy w cele. I będziemy czynić plany nie na rundę czy rok, ale na pięć-dziesięć lat.

- Brzmi to trochę jak alibi na wypadek sytuacji, w której nie udało się osiągnąć celów, o jakich dziś marzą kibice, a których pewnie ma pan świadomość?

- Nie chcemy w żaden sposób dmuchać balonika. Chcemy jak najlepsze wyniki uzyskiwać na parkiecie, na boisku, na tafl. Być może moje pierwsze zdanie w tej rozmowie to chłodny prysznic dla

kibica, który oczekuje ode mnie wyłącznie euforii. Ale ona byłaby budowaniem zamków na piasku. Ja przede wszystkim muszę być pewien, że opłacimy rachunki do końca roku i nie będziemy nakręcać spirali długów. Kładziemy fundamenty, rozbudowując akademię w każdej z trzech sekcji i mocno stawiając na swych wychowanków.

- Ale styczeń zaczęliście – przynajmniej w piłce nożnej – angażem graczy z zewnątrz!

- Drużyna seniorska jest oknem wystawowym na świat i musi grać na odpowiednim poziomie, by młodzi ludzie chcieli przychodzić do naszej akademii, a zmiany barw są jednym z elementów sportu. Zwłaszcza w sytuacji, gdy jeszcze nie jesteśmy w stanie wypełnić wszystkich luk naszymi wychowankami. Natomiast dyrektor sportowy każdej sekcji porusza się w ściśle określonym budżecie. I – niezależnie od wykonanych ruchów personalnych – zgadzać mu się musi symboliczna „ostatnia komórka w excelu”, oznaczająca zgodność wydatków z budżetem.

- Budzecie w skali całej spółki oparty o środki samorządowe?

- Owszem, lwia jego część pochodzi z tego źródła. Ale zwłaszcza w sporcie



Uśmiech Sławomira Kamińskiego oznacza wiarę w sukcesy Polonii. Ale apel do kibiców o cierpliwość nie jest bezzasadny

seniorskim staramy się, by ciężar jego finansowania przesuwany był na źródła zewnętrzne: sponsorów, działania marketingowe klubu, wpływy z biletów. Co jest trudne, jako że nie mamy jeszcze swojego obiektu piłkarskiego. Ale wkrótce go przy ulicy Piłkarskiej będziemy mieć, co będzie – moim zdaniem – największym wydarzeniem 2023 roku.

- To bardzo niekonkretne określenie terminu. A nieco bliżej?

- Nie podajemy konkretnego terminu, bo go... nie znamy. Prace są prowadzone zgodnie z harmonogramem, w którym przekazanie spółce gotowego obiektu przez wykonawcę określone jest na czerwiec 2023. Potem zaczniemy się procederu odbiorowe, które zwieńczone zostaną pozwoleniem na użyt-

kowanie. Czas trwania tych czynności nie jest zależny od nas.

- Czyli szanse na to, że Polonia wiosną zagra choćby jeden mecz na nowym stadionie, są iluzoryczne?

- Zanim odpowiem na to pytanie, ważne zastrzeżenie. Celowo mówię o obiekcie, a nie stadionie, bo przy ulicy Piłkarskiej powstaje przede wszystkim zespół boisk dla akademii. Z trybunami, owszem, dzięki którym pierwszy zespół będzie mógł tam rozgrywać mecze III, II, a – po delikatnej rozbudowie – nawet I ligi, ale jednak przede wszystkim mający służyć potrzebom szkoleniowym akademii.

- Owe trybuny pomieścić mają 2200 osób. Nie za mało jak na potrzeby społeczności kibiców?

- Budujemy Polonię od nowa, wydatki ponoszone na infrastrukturę muszą być proporcjonalne do tego, w jakim miejscu się znajdujemy i prawdopodobnie będziemy się znajdować w najbliższych sezonach. Planując pojemność trybun, nie chcieliśmy „przewymiarować”; wyszliśmy z założenia, że lepiej zacząć od mniejszego obiektu, który można powiększyć, niż za wielkiego, który nie będzie w pełni wykorzystany. Z przymrużeniem oka mogę zaś powiedzieć tak: jeżeli w najbliższych latach doj-

dzie do wielkich sukcesów piłkarskich Polonii, to... zawsze mamy Stadion Śląski, który pewnie chętnie nas ugości!

- Dobra; przymrużenie oka już za nami, więc wracamy do pytania o mecze przy Piłkarskiej, z widzami na trybunach. W najbliższej rundzie się ich nie doczekamy?

- Wykonawca zawsze może zakończy prace nieco przed terminem. Natomiast samo oddanie do użytkowania nie jest równoznaczne z rozebraniem tam meczu. Bo jest jeszcze procedura homologacji i dopuszczenia do rozgrywek przez PZPN.

- Piłkarze o wymarzony przez kibiców awans powalczą... bez tych kibiców, przynajmniej w meczach domowych?

- Jesteśmy umówieni z kibicami, że w przypadku meczu będącego potencjalnym hitem możemy rozmawiać o zagranie go na innym obiekcie, umożliwiającym ich obecność na trybunach. Ale plan jest taki, że naszym domem będzie Olimpijska, a spotkania grane będą bez kibiców.

DRUGA CZĘŚĆ ROZMOWY – ZA TYDZIEŃ

Dariusz Leśnikowski

Zagrają z Wisłą!

Polonia - choć na co dzień gra w III lidze - jest atrakcyjnym partnerem dla wielu wyżej notowanych drużyn. Za sobą bytomianie tej zimy mają już starcia z pierwszoligowcami z Chorzowa, Częstochowy i Opola (patrz s. 19), a do planu sparingów właśnie dopisany został kolejny klub tej klasy rozgrywkowej. Za to jaki! 25 lutego podopieczni trenera Adama Burka w ośrodku treningowym „Białej Gwiazdy” w Myślenicach zmierzą się właśnie z krakowską Wisłą! Dla bytomian będzie to więc próba generalną przed zaplanowaną na następny weekend (4-5 marca) inauguracją gier o punkty z Wartą Gorzów Wlkp.

BYTOM

Kontuzja bramkarza

Piłkarze „Cidrow” zegrali sparing z Ruchem Zdzieszowice. Pod nieobecność bramkarza nr 1, Rafała Strzelczyka, przez 90 minut bronić miał Marcel Gruner. W 55 min, przy wyrównującej bramce dla Zdzieszowic, doznał jednak urazu kolana i zastąpić go musiał niespełna 18-letni Maciej Zielonka. Trudno jednak jego wyłączenie winić za wysoką porażkę „Cidrow”,

bo w II połowie „posypała się” ich cała obrona.

Ruch Radzionków - Ruch Zdzieszowice 1:4 (1:0)

Bramka dla Ruchu R. - Zalewski
Ruch R.: Gruner - Trzcionka, Turczyn, Harmata, Ćwielong - Cichecki Gwiazdździński, Siwy, Zalewski, Baran - Matysek oraz Zielonka, Kowalski, Otwinowski, Kopeć, Nawrocki, Mazur, Szlenk, Brewczyk. **LED**

MIECHOWICE

Stracą snajpera?

Przed przerwą daliśmy się zupełnie zdominować rywalom i tylko ich nieskuteczności zawdzięczamy fakt, że prowadzili ledwie 1:0 - trener Silesii, Marek Suker, nie koloryzował rzeczywistości po sobotnim sparingu swych podopiecznych. Potem miał jednak powody do satysfakcji. - Po przerwie to my byliśmy bliżsi wygranej, ale nie wykorzystaliśmy kilku dobrych okazji - dodał.

Damian Dudziński, najsukuteczniejszy piłkarz Silesii, na tydzień dołączy do treningów Ruchu Radzionków, z którego był wypożyczony. - Liczę jednak, że zostanie

u nas na wiosnę, bo jest ważnym dla nas zawodnikiem, a on sam skorzystałby na regularnej grze - wyjaśnił trener Silesii.

Silesia - AKS Mikołów 2:2 (0:1)

Bramki dla Silesii: Dudziński, Zaręba

Silesia: Krążyński - Warzycha, Rożek, Skworec (46. Sobczyk), Derewońko (46. Ostałowski) - Kuciński, Kwiedacz (46. Kapica), Jankowski (46. Sadowski) - Dudziński (60. Zaręba), Franielczyk (46. Lewandowski), Kołodziej (46. Stich). **LED**